

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorażczyzna 1. 31.**
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. —

Cena egzempli
25 gr.
we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic
wraz z dodatkiem
„Wiadomości Sportowe”.

GAZETA RANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8650

Lwów, sobota 13 października 1923

Rok XIX

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: **JERZY KONARSKI.**

Rząd nie zaniecha inwestycji.

Katastrofa kolejowa w Kleparowie. - Złodzieje pertraktują z poszkodowanym, by uniknąć wkroczenia władz bezpieczeństwa. - Zona zamordowała męża pijaka, żeby uchronić córkę.

Wykwintne p koje do śniadań i restaurację poleca Fa Moor i Stachowicz „Zakopane” Lwów, Akademicka 24.

SLUŻBA KONSULARNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 11. października (st) Min. Zaleski zarządził utworzenie w Min. spraw zagran. specjalnej komisji, której zadaniem jest rozpatrzenie i skodyfikowanie wszystkich instrukcji i okólników, wydanych przez MSZ. w ciągu 10-ciolecia istnienia państwa polskiego, dotyczących służby konsularnej w Polsce. Na czele tej komisji staje dyrektor departamentu konsularnego MSZ. Babiński.

NOWI CZŁONKOWIE KOMISJI KODYFIKACYJNEJ.

Warszawa, 11. października. (A. B.) Dr. Eugenjusz Waskowski i dr. Bronisław Chelczyński mianowani zostali członkami komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej.

WSZYSCY OCZEKUJĄ SOBOTY!

Warszawa, 11. października. (Tel. G. P.) Dziś i w piątek losowania loterii państwowej nie będzie, w sobotę 13. bm. nastąpi ostatnie losowanie, w którym numer losu, na który padnie największa wygrana dnia otrzyma premję 400.000 złotych.

SUKCESY PADEREWSKIEGO W BERLINIE.

Londyn, 11. października. (Tel. G. P.) W dniu 9. bm. Ignacy Paderewski dał w Queenshall pierwszy z serii siedemnastu koncertów zapowiedzianych w 17 miastach Anglii. Paderewskiego przyjmowano entuzjastycznie. Cała prasa jednomyślnie stwierdza, że Paderewski jest zawsze niedoścignionym mistrzem.

GORKIJ WRÓCIŁ DO WŁOCH.

Moskwa, 11. października. (Tel. G. P.) Maksym Gorkij ze względu na zły stan zdrowia wyjechał dziś do Włoch. Propozycję wysuniętą ze sfery sowieckich, aby osiedlił się na Krymie, Gorkij odrzucił.



CZTERY OPIARY TRAGEDJI RODZINNEJ.
(Do artykułu na str. 15-tej).

Hasło samowystarczalności a samopomocy Rządu i

PODJEŁA MŁODZIEŻ CIEŁEM POPRAWIENIA BILANSU HANDLOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. października. (A. B.) Min. spraw wewn. zalegalizował statut Ligi samowystarczalności gospodarczej. Nowa organizacja ma na celu gruntowne i rozbudowanie podslaw samowystarczalności w gospodarce państwa polskiego, a przede wszystkim poprawienie bilansu handlo-

wego Polski przez propagowanie wśród społeczeństwa polskiego idei nabywania towarów pochodzenia krajowego oraz wstrzymywania się od konsumowania tych towarów, których przemysł i rolnictwo polskie nie produkują. Akcja powyższa wychodzi z kół

akademickich i zainicjowana została przez związek pracy macarstwowej. Akcja ta ma poparcie ze strony naczelnego komitetu akademickiego, który grupuje w swoim łonie największe organizacje akademickie we wszystkich większych uczelniach w państwie i liczy około 30.000 członków. Jakkolwiek obecna działalność Ligi opiera się wyłącznie na młodzieży, to w niedalekiej przyszłości projektowane jest wciągnięcie do tej akcji najszerszych sfer starszego społeczeństwa.

UMOWA ZBIOROWA DLA PRACOWNIKÓW BANKOWYCH.

Katowice, 11. października. (Tel. G. P.) Polski Związek pracowników Umysłowych rozesłał do wszystkich banków, należących do Związku Banków Województw projekt umowy zbiorowej dla pracowników bankowych celem zajęcia przez poszczególne dyrekcje banków stanowiska i wszczęcia rokowań w tej sprawie.
HORAN

SPRAWA PP. LINDEGO I BAUA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 11. października (st) Przed Sądem Najwyższym stanął 14. listopada Marjan Linde i Wilhelm Bau, oskarżeni o sfalszowanie zobowiązania PKO. na sumę 80 tys. zł. Jak wiadomo sąd okręgowy skazał Bua na półtora roku więzienia, a Lindego na rok. W II. Instancji oskarżonych całkowicie uniewinniono, co skłoniło urząd prokuratorski do wniesienia skargi kasacyjnej.

Pszenica zatruta na myszy

środek najpewniejszy z dostawą natychm astową z magazynu
Tadeusz Wasung i S-ka
w Lwowie ul. Chorażczyzna 18.
Tel. 8-33.

Słuszne utyskiwania.

PRYZGNĘBIENIE OBYWATELA WRACAJĄCEGO Z ZAGRANICY. — MECHANICZNY ZLEPEK OD MIENNYCH KULTUR. — RÓŻNEMI DROGAMI...

Lwów, 12 października.

Często się zdarza, że ktoś, powróciwszy z zagranicy, opowiada o „jakiejś wielkiej uldze”, której doznawał, znalazłszy się na ziemi obcej. Opowiada o wysokiej kulturze, o uprzedzającej uprzejmości funkcjonariuszy publicznych — poza Polską. I znów, gdy wraca do kraju, witany na wstępie szykanami celnymi, doznaje uczucia takiego przygnębienia i ucisku, z jakim niegdyś wkraczał się w granice Rosji. Można się oczywiście oburzać na tak niepatryjotyczne porównania, ale oburzaćby się trzeba zbyt często.

Jest to jednak rzecz godna zastanowienia. Przecież ci, którym w Polsce niedobrze, to często najdziwniejsi obywatele. Ich stosunek do państwa daleko wybiega poza ramy prostej, zwyczajowej lojalności. Mimo to twierdzą, że wydarłszy się za granicę, nie odczuwają tęsknoty. Zmusza ich do powrotu brak pieniędzy, lub obowiązek zawodowy. Gdyby nie to, wróciłiby nie rychło.

I ciągle to porównanie z Rosją... Nie jest ono prostą insynuacją, choć nie może odnosić się ani do ustroju państwowego, ani w ogólnych zarysach do panującego systemu. Dotyczy jednak kultury. I to jest owoc procesu, na który od lat wskazujemy.

Polska współczesna jest mechanicznym zlepek odmiennych kultur, bo do zespolenia zupełnego, nazwijmy go chemicznym, daleko jeszcze. Ale już w dotychczasowym przebiegu unifikacji duchowej zaznaczyło swe działanie prawo powszechne — że zwyciężają elementy ilościowo liczniejsze, jakościowo niższe. Dwie trzecie obywateli polskich, pochodząc z zaboru rosyjskiego, masą swą rozstrzyga o charakterze państwa. I nasiąkły cywilizacją wschodnią, krzewi ją nadal.

Dla przyszłego historyka tego okresu będzie rzeczą ciekawą zbadać, jakimi drogami szło to przesuwanie się państwa ku Wschodowi. Jakie walki toczyły się na nieuchwytnych często płaszczyznach ducha. My Małopolanie, wychowani w cywilizacji zachodniej, pamiętamy najlepiej, jak krok po kroku trzeba było ustępować z placówek nie do utrzymania i godzić się na fakty obce całej naszej psychice, często odrażające obce. Podobnie wypada zaznaczyć, że w „ksenofobii” prowincji poznańskiej mniej jest osławionej „zawiści o posady”, a więcej lęku przed zalewem wschodniego chaosu i barbarzyństwa. — Warszawa w oczach solidnego Poznania jest uosobieniem nieladu, lekkomyślności, blichtru, żądzy użycia.

Pierwsze lata naszej niepodległości stały jeszcze pod dość silnym wpływem Małopolan. Oni tworzyli zgrab organizację młodego państwa. budowali władze naczelne, z ich szeregów rekrutowała się najwyższa biurokracja, oni wreszcie nadali państwu ustrój taki, jaki uważali za najlepszy, najbardziej współczesny — demokrację parlamentarną. Ale wpływ ten począł rychło słabnąć; do głosu przyszła przepotężna fala b. zaboru rosyjskiego. I cóż się

okazało? Że to, co dla Małopolan było jedyną naturalną formą życia publicznego, dla całej, zjednoczonej Polski okazało się szkodliwym. Parlamentaryzm skompromitował się, liberalizm wywołał brak poszanowania władzy i anarchję. I rozpoczął się odwrót ku formom, dostosowanym do psychiki większości. Od parlamentaryzmu do władzy niemal

absolutnej, od liberalizmu ku etatyzmowi najbardziej dokuczliwemu, od form samorządowych ku centralizacji i przerostowi funkcji administracyjnej.

Ilekroć boli nas jakaś instytucja, tracąca dziegciem, pomyślny, że ona najlepiej odpowiada naszym rodakom z b. Kongresówki i kresów wschodnich. Ilekroć niecierpli-

wi nas ów ogrom przepisów i ograniczeń, krępujących wolność obywatela i wglądających w jego życie najbardziej prywatne, przypomnijmy sobie, że większości obywateli przepisy takie są potrzebne. My zaś jesteśmy mniejszością.

Ale trudno od nas żądać, abyśmy w tych warunkach czuli się dobrze. Abyśmy, wyjeżdżając do krajów zachodnich, nie doznawali uczucia ulgi. To jedyne zadośćuczynienie, nieunormowane jeszcze przez żaden zakon, niewykazane w żadnym kwestjonariuszu paszportowym i nietykalne dla ręki celnika.

Prowokacyjna odezwa niemiecka w sprawie korytarza pomorskiego.

ZAMIESZCZONY W NIEJ STEK BREDNI MA NA CELU ZAKWESTJONOWANIE PRAWA POLSKI DO MORZA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 października. (A. B.) Niemcy mimo swych zapewnień pokojowości nie zaprzestają prowadzenia kampanii swojej przeciwko korytarzowi pomorskiemu. Kampania ta trwa bez ustanku i coraz bardziej zyskuje na agresywności. Do swego celu dążą Niemcy wszelkimi środkami, nie przebierając w sposobach.

Okazuje się obecnie, że Niemcy, których delegacja bawiła na kongresie kambatantów w Luksemburgu,

rozrzućli odezwę w olbrzymich ilościach egzemplarzy w języku niemieckim, francuskim i angielskim, w której przedstawiają Pomorze jako źródło nieuchybnej wojny. Odbitka zaopatrzona w mapę stwierdza, że przynależność korytarza pomorskiego do Niemiec istniała 800 lat przed narodzeniem Chrystusa (!)

Dyktando wersalskie — czytamy w tej odezwie — utworzył korytarz, który hańbi współczesną cywilizację. Ludność zamieszkująca korytarz, zwłaszcza Kaszubi, nigdy nie była polską (!), natomiast stale prowadziła wojnę z Polską (?) Kaszubi nie mają wspólnego z polskością. Język ich więcej różni się od polskiego, niż holenderski od duńskiego.

Dalej twierdzą Niemcy, że ludność polska korytarza wynosi mniej od 13 ogółu (!) Gdyby Wisła była główną arterią Polski, brzegi jej nie byłyby podobne do ruin jak obecnie. Cały górny i średni bieg Wisły, to dziki, nieuregulowany prąd, którego coroczne powodzie wyrządzają katastrofalne szkody ludności. Polacy rujnują nawet dolny bieg Wisły, uregulowany przez Niemcy. Żegluga na Wiśle nie istnieje, chociaż rząd naprośnie subwencjonuje towarzystwa nawigacyjne, które stale bankrutują. Marynarka polska wynosi zero, ponieważ tonaż jej razem wzięty nie sięga nawet tonażu jednego wielkiego okrętu transoceanicznego.

Dalej odezwa twierdzi, że to jest najlepszy dowód marnowania przez Polskę ujścia do morza, którego wcale nie potrzebuje, albowiem obrót handlowy Polski jest dwa razy mniejszy od czeskiego, choć

ludność polska jest dwa razy liczniejsza od ludności czesko-słowackiej.

Nie zbywa oczywiście Niemcom na tupecie beczelności, bo czytamy: „Gdańsk nigdy polskim nie był i Polska nigdy nie była narodem morskim i nigdy nie będzie. Jednak dostęp Polski do morza sztucznie podtrzymywany dzięki subwencjom rządowym rujnuje skarb Polski. Polska z tego powodu zadłuża się coraz więcej za granicą, a w konkluzji Korytarz utrzymuje się dzięki pieniądзом, płynącym z zagranicy. Tak samo Gdańsk wali się w gruzy przy gospodarce polskiej. Jeżeli zaś istnieje, to dzięki pożyczkom Ligi Narodów.

Innymi słowy wszystkie państwa, zasiadające w Lidze płacą haracz za to, aby Gdańsk wegetował jako wolne miasto. Z powodu korytarza gdańskiego Polska nieustan-

nie się zbroi i doprowadza do tego, że obecny stan rzeczy jest rezerwuarem ciągłego niebezpieczeństwa wojny.

Autor pod koniec alarmuje, że istnienie Korytarza zapowiada wojnę w najbliższej przyszłości. Powyższe cytaty są tylko błędem odbiciem tego, co propaganda niemiecka działa za granicą. Odezwa ta rzucona została pozatem w Europie w niezliczonych ilościach odbitek. Wiadomość o podniesieniu kampanii niemieckiej wywołała zrozumiały odźwięk w Warszawie. Dzisiaj właśnie odbyła się w Min. przem. i handlu konferencja floty narodowej w obecności p. Min. przem. i handlu Kwiatkowskiego. Na konferencji podniesiono konieczność propagandy prasowej. Nie należy wątpić, że powołane czynniki zareagują na tę robotę niemiecką.

Oto odpowiedź, jaką otrzyma Berlin!

SPOŁECZEŃSTWO ZWRÓCI BACZNĄ UWAGĘ NA ROZBUDOWĘ FLOTY RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 11. października. (Tel. P.) Dziś o godz. 12-tej odbyła się w gmachu Prezydium Rady Ministrów konferencja prasowa Komitetu Floty Narodowej w obecności ministra Kwiatkowskiego. Zagaił posiedzenie prezydent m. Warszawy inż. Słomiński. Pierwszy zabrał głos minister Kwiatkowski, wskazując na swem przemówieniu na ogromne straty, jakie ponosi państwo skutkiem braku własnej

floty morskiej. P. minister podkreślił, że gdyby nie drobne usiłowania, które zostały dotychczas w zakresie floty morskiej zrealizowane, ilość bezrobotnych w kraju byłaby czterokrotnie wyższa. Następnie przemawiał gen. Zaruski, wskazując na rezultaty propagandy prasowej, która przyczyniła się do uzyskania pięknych wyników w dziedzinie budowy floty narodowej.

„Nesamowite” wizje obłąkanych z trwogi komisarzy sowieckich

Z POWODU WYCIĘZKI ABSOLWENTÓW POLSKIEGO SZTABU GENER. DO KRAJÓW BAŁTYCKICH.

Moskwa, 11. października. (Tel. G. P.) W związku z fantastycznymi rewelacjami na temat rzekomego frontu antysowieckiego, prasa sowiecka popadła w istną manję prześladowczą, widząc na każdym kroku tworzenie tej nowej koalicji przeciwsowieckiej. M. i. wycieczkę absolwentów polskiej Szkoły Sztabu Gen. do państw bałtyckich, „Izwiestija” łączy również z temi fantastycznymi rewelacjami, pisząc, że oficerowie polscy zwiedzają północny

front przyszłej antysowieckiej koalicji, organizowanej w Warszawie i Bukareszcie. W tym samym dzienniku występujący pod pseudonimem Sowremiennikowa wybitny polityk sowiecki, omawiając położenie międzynarodowe spowodowane porozumieniem angielsko-francuskim uważa Polskę za inicjatorkę rozmów polsko-rumuńskich. Według opinii Sowremiennikowa, Quai d'Orsay kieruje układem sił przeciwko Niemcom i Włochom.

Rząd nie zaniecha inwestycji.

Preliminarz budżetowy przewiduje na ten cel znaczne kwoty.

INTENSYWNA ROZBUDOWA PORTU W GDYNI. — OŚWIATA ROLNICZA. — NOWE GMACHY RZĄDOWE. — SETKI MILJONÓW ZŁOTYCH PRZEZNACZONO NA INWESTYCJE KOLEJOWE I PO-CZTOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 października. (A. B.) Preliminarz budżetowy Min. przem. i handlu, rolnictwa, oświaty, spraw wewn. i skarbu zawierają bardzo znaczne kwoty, przeznaczone na akcję inwestycyjną. Wynika zale, że rząd postanowił w dalszym ciągu rozwijać w nadchodzącym roku budżetowym 1929/30 akcję w tym kierunku. Będą nią objęte zarówno przedsiębiorstwa państwowe jak i liczne budownictwa dla celów kulturalnych i administracyjnych.

I tak Min. przem. i handlu wyasygnuje 26 milionów zł., z której to sumy 13 milj. zł. zużytych będzie na dalszą intensywną budowę portu w Gdyni. Poza tem przewidziane jest 1,750 tys. zł. na budowę szkoły morskiej i gmachu państwowego instytutu geologicznego w Gdyni.

Min. rolnictwa przeznacza milion zł. na inwestycje w majątkach państwowych, z tego 700 tys. zł. na meljoracje, na cele inwestycyjne szkół rolniczych przeznaczone zostało 600 tys. w zakładach badawczo - naukowych 530 tys. zł. 2 milj. zł. przeznaczono na zakup koni, a to w związku z utworzeniem nowej stadniny w Białce, która ma budować lepszą rasę koni dla potrzeb rolnictwa krajowego. Na cele oświaty rolniczej przeznacza budżet 8 milj. zł. na popieranie produkcji rolnej w kraju imponującą sumę 21 milionów zł.

Min. spraw wewn. wybuduje nowe gmachy dla urzędów wojewódzkich, starostw, policji sumptem 4 i pół milj. zł., ogólna zaś cyfra funduszy inwestycyjnych tegoż Min. wynosi blisko 6 milj. zł.

PREMIER BARTEL NA ZAMKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. października. (A. B.) P. Prezydent Rzpltej przyjął dziś na dłuższej konferencji Premiera Bartla. Konferencja na Zamku trwała przeszło dwie godziny i była poświęcona omówieniu aktualnych zagadnień państwowych.

NIE BĘDZIEMY MIELI PLACÓWEK DYPLOMATYCZNYCH W CHINACH I PORTUGALII.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. października. (st) M. S. Z. zamierzało uruchomić placówkę dyplomatyczną w stolicy Chin oraz w Lizbonie, jednakże ze względów oszczędnościowych budżet na r. 1929/30 nie przewiduje kredytów na ten cel. Co się tyczy reprezentacji dyplomatycznej Polski w stolicy Portugalji, to poselstwo nasze w Madrycie będzie nadal reprezentowało Polskę również przy rządzie portugalskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. października. (st) Mennica państwowa zajęta jest obecnie biciem medali pamiątkowych z wojny r. 1918—21. Min. spraw wojsk. zamówiło milion sztuk tych medali.

Inwestycje przedsiębiorstw kolejowych przewidziane zostały w bardzo szerokim zakresie i wynosić będą 336 milionów zł. Na budowę nowych linii kolejowych przypada z tej sumy 124 milj. zł., a reszta przeznaczona na za-

kup taboru kolejowego, szyn, remont itd. 5,590 tys. zł. wyasygnowane zostanie na cele inwestycyjne żegluga powiatrznej.

Min. poczt i telegrafów przewiduje inwestycje na budowę gmachów i u-

rzędów pocztowych w sumie 7,382 tys. zł., zaś 17,863 tys. zł. na budowę nowych linii telegraficznych i telefonicznych.

Min. oświecenia przewiduje preliminarz na budowę gmachów wyższych uczelni, klinik i laboratoriów i na cele budowy szkół powszechnych 25 milj. złotych. Sejmowi przyznano 600 tys. zł. na wykończenie robót w nowym gmachu sejmowym. Min. sprawiedliwości asygnuje milion zł. na budowę nowych gmachów sądowych i gmachu Najwyższej Izby Kontroli Państwa przewidywany jest wydatek 1,700 tys. złotych.

Moraczewski contra Niedziałkowski.

Na zarzuty „Robotnika” odpowiada os. „Przedświt”.

AGRESYWNY ARTYKUŁ P. NIEDZIAŁKOWSKIEGO. — STARE GRZECZY MŚCZA SIĘ. — SKĄD PŁYNĄ FUNDUSZE? — NOWY ORGAN STOI NA GRUNCIE KLASOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. października. (A. B.) W obozie socjalistycznym po pojawieniu się nowego dziennika socjalistycz-

nego rozgorzała kampanja na dobre Czwartkowy „Robotnik” w agresywny sposób występuje przeciwko nowemu

A zatem walka!

UCHWAŁY C. K. W. POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ WYPOWIADAJĄ SIĘ ZA CENTRALIZACJĄ RUCHU ZAWODOWEGO I PRZECIW „PRZEDŚWITOWI”.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 paźdz. (A. B.) W dniu dzisiejszym od godzin wieczornych do późnej nocy obradował w gmachu sejmowym komitet centralny PPS pod przewodnictwem p. Barlickiego. Udział wzięli posłowie: Czapliński, Jaworowski, Kwapiński, Niedziałkowski, Prausowa, Szczyrkowski, Zaremba, Ziemiński i Żuławski. Z komunikatu podanego do wiadomości dziennikarzy wynika, że wysłuchano szczegółowego referatu p. Żuławskiego o stosunkach w ruchu zawodowym w Warszawie.

CKW. stwierdziła, iż w myśl uchwał kongresów partyjnych partja stoi na stanowisku scentralizowania i jednolitości klasowego ruchu zawodowego. Wobec tego partja nie może uznać żadnych organizacji zawodowych, stworzonych wbrew statutowi centralnych komisji związków zawodowych. Stano-

wisko powyższe zobowiązuje bezwzględnie wszystkich członków. Ponadto CKW. ustala ściśle rozgraniczenie kompetencji związków zawodowych i partyjnych kół zawodowych. CKW. przyjął do wiadomości deklarację centralnej komisji związków zawodowych co do zarządzeń, mających na celu normalny rozwój ruchu zawodowego w Warszawie.

W sprawie „Przedświtu” CKW. akceptowała w całej rozciągłości stanowisko zajęte przez „Robotnika”.

Uchwały powyższe, jak i przebieg narad wskazują na znane tarcie w łonie PPS, a właściwie między dwiema zwalczającymi się dziś grupami: Jaworowskiego i Żuławskiego. Dla ludzi orjentujących się w sytuacji wynika niedwuznacznie, że do wyklarowania jej doprowadzi dopiero kongres listopadowy w Sosnowcu.

—0—

Prokurator katowicki

sędz a śledczym we Lwowie

DO SPRAW WYJĄTKOWEGO ZNACZENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. października. (A. B.) Prokurator sądn okręgowego w Katowicach Edward Ojek, został mianowany se-

dzia śledczym dla spraw wyjątkowego znaczenia we Lwowie.

Przygotowania do strajku powszechnego.

CZYNIĄ ŁÓDZKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE

Łódź, 11. października. (Tel. G. P.) Datą strajku powszechnego ma być ustalona w dniu 12, bm. na konferencji Związku Związków Pracowników Włókienniczych. W razie uchwalenia rezolucji popierającej strajk powszechny stanęłyby tramwaje, elektrownie, gazownie, oraz fabryki przemysłu meta-

lowego i drzewnego. Zapowiedziane na dziś 4 wiece Związków klasowych, zostały odłożone na dzień jutrzejszy.

Warszawa, 11. października. (A. B.) Przemysłowcy łódzcy przesłali Min. Pracy pismo, w którym oświadczają zgodę na podwyższenie płac robotników o 5 procent.

organowi socjalistycznemu w Warszawie i stwierdza, że to jest organ jednego z ministrów rządu. A potem w sposób niedyskretny zapytuje, skąd „Przedświt” ma pieniądze na wydawanie tego dziennika po 10 gr.

Nie został dłużny odpowiedzi „Przedświt” i niemniej w sposób ostry i kategoryczny rozprawia się z zarzutami starego organu PPS.

Główny cios alaku spada na autora artykułu p. Niedziałkowskiego, któremu „Przedświt” przypomina rzeczy bardzo nieprzyjemne, jak udział socjalistów w rządzie razem z przedstawicielami największej reakcji, Kiernikiem i Stanisławem Grabskim i wobec tego zapytuje, jakie prawo mają do atakowania Moraczewskiego za udział w rządzie Marsz. Piłsudskiego.

Przypomina dalej „Przedświt” socjalistom, że w najlepszej zgodzie obali władzę w magistratach wspólnie z przedstawicielami reakcyjnej prawicy. Poza tem odrzuca dalsze ataki stwierdzając, że aczkolwiek stoją poza ścisłą organizacją PPS, to zarówno do myśli partji i do jej mienia mają starze i większe prawo, aniżeli ludzie, którzy dzisiaj PPS rządzą. Jeszcze raz stwierdza kategorycznie, że stanowią niezależne pismo polskich socjalistów.

Na pytanie, skąd pieniądze, oświadcza, że nakład dziennika stanowiący kilkanaście tysięcy egzemplarzy rozszedł się w Warszawie i stąd znalazły się pieniądze na pokrycie wydawnictwa. Równocześnie przypomina „Robotnikowi” jego deficyt.

Czy mamy rozwozić się — zapytuje — szczegółowo nad sprawą ogłoszeń rządowych i innych funduszy, o których dobrze wie p. Niedziałkowski,

a które zapewniają „Robotnikowi” jego egzystencję.

Pozatem stwierdza „Przedświt”, że jest fałszem, jakoby był organem jakiejś federacji pracy” i stwierdza, że stoi na gruncie klasowego ruchu robotniczego i uznaje w tym ruchu ingerencję klasowych związków zawodowych, których akcję będzie popierał przeciwdziałając wszelkim próbom osłabienia ich czw to ze strony NPR., czy Ch. D.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.



SPECJALNY FUNDUSZ KULTURALNY.

(Telefonem od naszego korespondenta)
Warszawa, 11. października. W obecnym roku budżetowym wprowadzony został specjalny fundusz kulturalny w wysokości 5 milj. zł., którym dysponuje P. Prezes Rady min. Preliminarz budżetowy na r. 1929/30 zachowuje fundusz kulturalny, przy czym wysokość jego pozostaje bez zmian.

PRZYGOTOWANIA DO EWAKUACJI DRUGIEJ STREFY NADREŃSKIEJ.

Moguncja, 11. października. (Tel. G. P.) W obu strefach okupowanych odbyło się przegrupowanie wojska okupacyjnego. Wkrótce przyczółek mostowy Moguncja ma być opuszczony przez wojsko okupacyjne, które stanie załogą na granicy francuskiej.

ZEPPELIN W DRODZE DO AMERYKI.

Berlin, 11. października. (Tel. G. P.) Sterowiec Zeppelin, by uniknąć burzy szalejącej nad północnym Atlantykiem, musiał nad Francją zmienić wytkniętą drogę i skręcił poprzez morze Śródziemne ku Hiszpanii, by nad Gibraltarem rozpocząć swój lot nad otwartym oceanem. Prasa berlińska przepełniona jest informacjami i telegramami o locie, wyrażając troskę o stan pogody nad oceanem.

O POKÓJ WEWNĘTRZNY AUSTRII.

Wiedeń, 11. października. (Tel. G. P.) Dziś odbyła się pierwsza oficjalna konferencja stronnictw w sprawie rozbrojenia wewnętrznego. Kancelarz Seipl złożył oświadczenie, że rząd bierze na serio obrady w sprawie pokoju wewnętrznego.

KONFERENCJA PAŃSTW SUKCESYJNYCH.

Wiedeń, 11. października. (Tel. G. P.) Jutro rozpoczyna się w tutejszym ministerstwie finansów konferencja zastępców państw sukcesyjnych w sprawie długów przedwojennych monarchii austro-węgierskiej.

DEMONSTRACJA ANTYKRÓLEWSKA W LONDYNIE.

Londyn, 11. października. (Tel. G. P.) W chwili, gdy angielska para królewska powracała wczoraj do Londynu, przejeżdżając przez miasto, grupy bezrobotnych urządziły burzliwą demonstrację, wznosząc okrzyki przeciw królówi i rządowi. Policji z trudem udało się rozprężyć demonstrantów.

POLSKO-DUŃSKIE ZAWODY BOKSERSKIE.

Kopenhaga, 11. października. (Tel. G. P.) W stadionie kopenhaskim odbyły się wielkie bokserkie zawody polsko-duńskie. Polskę reprezentował 5 bokserów, Górny, Pyka, Seydel, Kuksa i Wieczorek. Danja przeciwstawiła polskiemu bokserom swą najsilniejszą drużynę, zasiloną zawodnikami olimpijskimi. Ostateczny wynik matchu przyniósł zwycięstwo drużynie duńskiej w stosunku 4:1.

28 trupów i 37 rannych

OTO DOTYCHCZASOWY BILANS KATASTROFY BUDOWLANEJ W PRADZE.

Praga, 11. października. (Tel. G. P.) Akcja ratunkowa przy gruzach zawalonego domu trwała przez całą noc.

Wyciągnięto z pod gruzów jeszcze 4 trupy, wobec czego liczba zmarłych dochodzi do 28. 19 rannych ofiar wypadku przebywa w szpitalach, 18 leży rannych w domach.

Kierownik budowy zawalonego gmachu słuchany na policji przyznał, że użyty cement nie był wystarczającej jakości. Prezydent republiki przezna-

czył na ofiary katastrofy 150.000 kor. czeskich, Bank czeski 100.000 kor. cz. ponadto zgłoszono wiele innych ofiar. Czerwony Krzyż, przy współudziale prasy organizuje subskrypcję na rzecz ofiar wypadku.

Praga, 11. października. (Tel. G. P.) Z pod gruzów zawalonego domu wydobyto dotychczas 63 osoby, z których 28 poniosło śmierć. Dotychczas zdolano stwierdzić tożsamość tylko 10 osób.

Polska otrzymała w Rzymie I. nagrodę

NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE PRZECIWGRUŻLICZEJ.

Rzym, 11. października. (Tel. G. P.) Dziś odbyło się tu przyznanie nagród dla poszczególnych działów na Międzyn. Wystawie przeciwgruźliczej trwającej w Rzymie od 25. września. Pierwszą nagrodę uzyskał dział polski otrzymując złoty medal królewski. Sukces ten zawdzięczamy pomysłowemu i wyczerpującemu urzą-

dzeniu działu eksponatów świetlnych, map i wykresów statystycznych, przedstawiających plastycznie wysiłki Polski w zakresie walki z gruźlicą. Dział polski cieszył się na wystawie wielkiem powodzeniem i znalazł entuzjastyczną ocenę w całej prasie włoskiej.

K le arze b e a m u s e i c z e k a c ..

MIN KUHN WYCOPAŁ PROJEKT USTAWY UPOSAŻENIOWEJ, CELEM DOKONANIA W NIM ZMIAN.

Warszawa, 11. października. (st.) Min. komunikacji w styczniu br. złożyło Prezydium Rady min. projekt nowej ustawy uposażeniowej dla koleja-

rzy. Nowy minister komunikacji inż. Kühn projekt ów wycofał celem dokonania w nim zmian.

Zderzenie łodzi z barką

SPOWODOWAŁO ZATONIĘCIE 13 OSÓB.

Bukareszt, 11 paźdz. (Tel. G. P.) W pobliżu Galaczu wielka łódź motorowa, kursująca po Dunaju, wpadła na barkę, w której znajdowało się 16 osób. 13 z nich utonęło. Dotąd wydobyto z wody 11 trupów. Śledztwo ustaliło, że barka płynęła bez światła.

Pięć osób stracono żywcem

W CZASIE KATASTROFY SAMOCHODOWEJ W ANGLII.

Londyn, 11 paźdz. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem samochód ciężarowy, wiozący wiele osób, powracających z święta dobroczynności w Shaftesbury, przewrócił się i spłonął. 5 osób uległo zwęgleniu. Ogień był tak intensywny, że śmierć tych osób nastąpiła natychmiast. Policja oraz oddziały straży wojskowej, które nadbiegły na miejsce wypadku, nie były w możności nieść pomocy nieszczęśliwym ofiarom.

Horan znikł bez śladu

NAKAZ WYDALENIA GO Z GRANIC FRANCJI ZOSTAŁ ZAWIESZONY.

Paryż, 11. października. (Tel. G. P.) Nakaz wydalenia korespondenta amerykańskiego Horana na razie zawieszono. Imieniem ministerstwa spraw zagr. Berthelot wyraził zastępcom anglo-amerykańskich związków prasowych swe ubolewanie, z powodu sposobów w jakich nastąpiło aresztowanie korespondenta pism amerykańskich Horana, podkreślając, że Horan dopuścił się szeregu przekroczeń, przeciw którym rząd francuski musiał zaprotestować.

Paryż, 11. października. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że Horan w ostatniej chwili znikł bez śladu i policji paryskiej pomimo energicznych poszukiwań nie udało się go wynaleźć. Prawdopodobnie Horan wyjechał z Paryża.

Rzym, 11. października. (Tel. G. P.) Dzienniki informują, że wydany ostatecznie w Francji dziennikarz amerykański Horan, miał w czasie swojej działalności w Rzymie analogiczną aferę, jak w Paryżu. Horanowi udało się wejść w posiadanie włoskiego planu strategicznego operacyjnego, którego szczegóły przetelefonował swemu piśmu. Wynikły stąd liczne przykrości dla rządu włoskiego.

KONKORDAT MIĘDZY PRUSAMI A WATYKANEM.

Berlin, 11. października. (Tel. G. P.) Rokowania w sprawie Konkordatu między Prusami a Watykanem zostały zakończone. Ugoda wymaga teraz zatwierdzenia gabinetu pruskiego.

CHOROBA HERRIOTA.

Paryż, 11. października. (Tel. G. P.) Agencja Havasa potwierdza wiadomość o chorobie ministra Herriota. Przyczyną choroby jest rana, którą minister otrzymał kiedyś w prawą nogę. Lekarze przepisali Herriotowi wypoczynek w łóżku.

CHAMBERLAIN WRACA DO ANGLII.

Londyn, 11. października. (Tel. G. P.) Z S. Francisco donoszą, że Chamberlain i jego małżonka odbywają obecnie podróż przez kanał Panamski do Kalifornii. Chamberlain odzyskał całkowicie siły i zamierza już w końcu b. miesiąca rozpocząć podróż powrotną do Anglii.

SPISEK W KOWNIE.

Kowno, 11. października. (Tel. G. P.) Policja polityczna wykryła spisek, którego głównym celem było dokonanie zamachu stanu. Jeden z badanych podczas śledztwa powiedział: „Chcieliśmy uwolnić naród litewski od gniozącej go zmory. Nie udało się nam, ale uda się innym”.

PARLAMENT RUMUŃSKI

Bukareszt, 11 października. (Tel. G. P.) Termin otwarcia parlamentu ustalono definitywnie na dzień 15. bm.

STABILIZACJA LEJI.

Bukareszt, 11 października. (Tel. G. P.) W ministerstwie finansów odbyła się dłuższa narada w sprawie stabilizacji leji. W kołach tutejszych panuje przekonanie, że potrzebna w tym celu pożyczka zagraniczna będzie zrealizowana w ciągu b. miesiąca, w następnym zaś miesiącu będzie można przeprowadzić stabilizację.

VENIZELOS W BELGRADZIE.

Belgrad, 11. października. (Tel. G. P.) Dziś została ukończona konferencja Venizelosa z zastępcami rządu jugosłowiańskiego. Przedpołudniem odbył Venizelos konferencję z przedstawicielami prasy, którym oświadczył, że między Grecją i Jugosławiją przyszło do zupełnego porozumienia. Popołudniem został podpisany protokół streszczający wszystkie punkty tego porozumienia.

UWIEŻNIENIE BANDY PRZEMYTNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. października. (A. B.) Oddział KOP. w rejonie suwalskim koło Filipowa na odcinku granicy niemieckiej, wstrzymał bandę przemytników skór. Banda ta, składająca się z 30 ludzi obywateli polskich, od dłuższego czasu zajmowała się przemytem futer z Niemiec do Polski. Przy likwidacji przemytników jeden z nich został ranny. Przemytników aresztowano. Sprawę przekazano sądowi.

N A D E S Ł A N E

Energicznych i zdolnych

Akwizytorów

wzgl. dnie

Zastępców

na popularne ubezpieczenia życiowe najpoważniejszej i największej

INSTYTUCJI UBEZPIECZENIOWEJ

na bardzo dobrych warunkach poszukuję. Nadzwyczajna sposobność ubocznego wysokiego zarobku dla pp. urzędników państwowych, nauczycieli.

Szczegółowe oferty z referencjami: Merkury, Lwów Skrytka pocztowa 135

8573-2

Z za kulis klasztoru płockiego.

ZDENERWOWANIE WŚRÓD SŁUCHACZY MARJAWICKICH. — MOWA MECENASA KOBYLIŃSKIEGO. — NIE BYŁO ROZPUSTY NA TLE WYUZDANIA EROTYCZNEGO. — POLEMICA Z PROKURATOREM. — „GŁĘBOKIE” POCAŁUNKI SĄ NIEPRZYJEMNE...

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 października. (st) Sala sądowa w oczekiwaniu wyroku zachowuje większy niż zazwyczaj spokój. Rozmowy prowadzone są krótko i szeptem. Na twarzach Marjawitów znać zmęczenie i zarazem napięcie wewnętrzne. Duchowni marjawiccy robią wrażenie niewyspanych, widocznie noc nie spędzili spokojnie. obrońca Tułuba drzemie w czasie przerw, inni ziewają i szepczą ustawicznie, wznosząc oczy do góry, jakby się modlili. Siostra Wilucka nie ustępuje ani na krok swego małżonka Kowalskiego.

Po trzygodzinnym wczorajszym przemówieniu, dziś od godz. 11 do 3-ciej

przemawiał mec. Kobyliński. W stosunku do świadków oskarżenia, obrońca nie potępia już w czambuł wszystkich, ale tych, którym nie odmawia dobrej woli, przedstawia jako ograniczonych umysłowo.

W stosunku do świadków obrony, obrońca odrzuca niektórych świadków, którzy — jego zdaniem — jako zainteresowani osobiście w nieoskarżaniu równocześnie siebie samych, mogą budzić wątpliwości.

— Ale jest ten lub ten, zresztą także Marjawita — mówi obrońca — ale i ten chyba wystarczy. Rozpuszc na tle wyuzdania erotycznego uważa obrońca za wytwór plotek prasy i akcji wrogiej marjawityzmu, organizowanej przez czynniki konkurencyjne, o czym świadczyć ma list ks. Krygiera do Feldmana. Wieczne dziewictwo i czystość w małżeństwach marjawickich jest zrozumiała sama przez się jako bezwzględne unikanie wiarołomstwa.

Następnie obrońca polemizuje z prokuratorem, stara się bronić wiarygodność świadków marjawickich.

Tłumaczy sprzeczność w zeznaniach Wiluckiej i biskupa Przysiedzkiego płcią Wiluckiej, która z natury rzeczy — zdaniem obrońcy — w zbyt tęczyowych kolorach przedstawia swego małżonka. obrońca niema nic przeciw temu, aby te kolory poczernić. Kąpiele wspólne i fotografowanie są — zdaniem obrońcy — dowodem postępu.

Obrońca zapytuje, dlaczego oskarżono jednego Kowalskiego, jeśli on miał współników, którym obecnie jako świadkom nie daje wiary.

Głębokie pocałunki — zdaniem obrońcy — napewno były bardzo nieprzyjemne i uciążliwe, jeśli wogóle były. obrońca uważa, że z całego aktu oskarżenia jedynie te pocałunki z przyciska-

niem do piersi mogłyby być uznane za fakty,

ale niewątpliwie nie mogą one podpaść pod kodeks karny rosyjski z r. 1903 i lubieżność tam określona, albowiem nie było to nienormalnem zaspokojeniem żądzy płciowej. Zdaniem obrońcy były one

czynnością rytualną i za lubieżny czyn nie mogą być absolutnie uważane.

W końcu mec. Kobyliński odpięra zarzut, jakoby sami marjawici wy-

chowali u siebie niemoralne kobiety, uważa, że są to wyjątki, które zawsze znajdują się i we wszystkich innych klasztorach i internatach.

Marjawici, w zakończeniu stwierdza obrońca — modlą się o prawdę i sprawiedliwość. Niech oni się modlą — mówi obrońca — a ja proszę i błagam o wyrok uniewinniający.

Po mowie mec. Kobylińskiego zarządono krótką przerwę. Po przerwie replikował jeszcze prokurator.



NA KORYTARZU SĄDOWYM:

„Siostra” Żytkówna i przyglądała się jej dwie mandolinistki.

Spór o kłb e e, przyczyną krwawej zbrodni

W WIKLINACH NAD WISŁĄ ZNALEZIONO MARTWE ZWŁOKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 października. (st) Dziś rano policjanci z 21 komisariatu P. P. znaleźli w wiklinach nad Wisłą w pobliżu Siekierok zwłoki 21-letniego Henryka Wiśniewskiego, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Gościńiec 8. Śledztwo ustaliło, że Wiśniewski został zamordowany, a morderstwa dokonał

Jan Górski, dozorca dróg wodnych. Morderstwo popełnione zostało przed paru dniami, zabójca ściągnął podstępem Wiśniewskiego na brzeg Wisły, tu rzucił się na niego i rozbił mu czaszkę siekierą. Przyczyną morderstwa był spór o kobietę. Mordercę aresztowano, który przyznał się do winy.

Chleba codziennego...

GLÓD W ROSJI. — EPIDEMIA TYFUSU BRZUSZNEGO. — ZAMIESZKI ULICZNE.

Moskwa, w październiku. chleba, władze bolszewickie wydały w związku z dotkliwym brakiem

zakaz sprzedaży mąki, a obywatele mogą nabywać i to w ograniczonej ilości, — chleb, wypiekany w rządowych względnie kooperatywnych piekarniach.

Chleb ten jest jednak takiej jakości (równocześnie ustalono obowiązkowy przemiał w 80 proc.), że używanie go wywołało mnóstwo zachorowań żołądkowych,

a nawet wybuch epidemii tyfusu brzuszego.

Na tem tle doszło również do zamieszek ulicznych. Rząd, zaniepokojony wzrostem masowych zachorowań i nastrojów opozycyjnych, zapowiada polepszenie jakości wypiekanego chleba dla mieszkańców stolicy, a to przez domieszkę do mąki nieznacznej ilości cukru i mleka (?!).

Dzień oł cie niepo- dejści.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 paźdz. (A. B.) W Prezydium Rady Min. odbyła się dziś konferencja celem ustalenia zasadniczych wytycznych dla zorganizowania obchodu 10-lecia niepodległości. W posiedzeniu tem uczestniczył również przez pewien czas Premier Bartel oraz min. Składkowski, wicemin. Grodyński, gen. Górecki, komendant główny P. P. pułk. Maleszewski oraz liczni przedstawiciele innych władz.

SPRAWA POLSKO - NIEM. TRAKTATU HANDLOWEGO.

Berlin, 11 paźdz. (Tel. G. P.) Gabinet Rzeszy na dzisiejszym posiedzeniu pod przewodnictwem kanclerza Müllera prowadził dalszą dyskusję nad rokowaniami handlowymi polsko - niemieckimi. Następnie gabinet załatwił projekt ustawy o wykonaniu zaleceń światowej konferencji gospodarczej.

NOWY LOT ATLANTYCKI.

N. Jork, 11. października. (Tel. G. P.) Spodziewają się tu, że samolot Lewina Ms Columbia odleci dzisiaj w południe w kierunku Rzymu w celu dokonania przelotu nad Atlantykiem.

KATASTROFA KOLEJOWA W RU. MUNJL

Bukareszt, 11 października (Tel. G. P.) Między Bukaresztem a Constanzą zderzył się pociąg pociąg z pociągiem ciężarowym. Trzy wagony zostały zdruzgotane i 3 osoby ranne.

KATASTROFA LOTNICZA.

Londyn, 11. października (Tel. G. P.) Podczas uroczystości lotniczej na lotnisku Hendon, jeden z samolotów spadł, rozbijając się do szczytn. 2 osoby znajdujące się w samolocie poniosły śmierć na miejscu.

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA BANKU.

Kiszyniew, 11. października (Tel. G. P.) Dyrektor Banku Griawnos popełnił samobójstwo z powodu trudności finansowych.

Daj grosz na
cele T. S. L.

LOS Y

I-ej klasy 18. Loter'i są już do nabycia w największym i najszczęśliwszym kan. orze

„NADZIEJĄ” Lwów,
Sykstuska 6.

Główna wygrana 750.000 zł i 100 000 zł

Ceny losów: Cw. art. a zł. 10, połówka zł. 20, a'y los zł. 40.

APOLLO wkrótce Lili Damita jako AWANTURNICA

Węgierska gmina wyznaniowa skarży ex-cesarzową Zytę.

FRANCISZEK JÓZEF PODAROWAŁ GRUNTY NA ŚWIĄTYNIĘ, LECZ OBIETNICY NIE DOTRZYMAŁ. — EKSCESARZOWA ZYTA OŚWIAADCZA, ŻE NIE JEST PRAWNĄ NASTĘPCZYNIĄ FRANCISZKA JÓZEFA.

Budapeszt, w październiku.
(=) Interesujący proces odbędzie się niebawem przed sądem budapeszteńskim. Oskarżoną jest ekscesarzowa Zyta.

Skarży — izraelska gmina wyznaniowa Promontorn, miejscowość leżącą w pobliżu Budapesztu.

Tło skargi jest następujące: Przed wielu laty, jeszcze za życia Franciszka Józefa, zjawiała się deputacja gminy wyznaniowej Promontorn u cesarza zwróciwszy się doń z prośbą, aby ofiarował jej grunty na zbudowanie świątyni.

Cesarz przyrzekł. Ku najwyższemu zdziwieniu mieszkańców Promontorn przyszło w czas jakiś potem pismo, w którym stwierdzono, iż cesarz niczego nie podarował i że idzie tutaj o omyłkę. Grunt został wyznaczony już komu innemu.

Wówczas gmina wysłała raz jeszcze delegację do cesarza, prosząc o inny grunt.

Na marginesie.

I NIC SIĘ NIE STAŁO

Lwów, 12. października.

Tak nas długo i sumiennie przygotowywano na groźne wypadki w Wiener Neustadt, że wreszcie udało się wszystkim radiostacje europejskie naślawiły się na falę wiedeńską, redakcje zaprowadziły nadzwyczajne dyżury, a publiczność całego świata już widziała stopy trupów, morze krwi, czołgi rozbite na barykadach i inne akcesoria wojny domowej.

Tymczasem — nic się nie stało.

Nie wypada przyznawać się do rozczarowania, ale wolno snuć dość melancholijne refleksje. Oczywiście — rząd austriacki będzie twierdził, że to on opanował wypadki i przez swe celowe zarządzenia uniemożliwił wybuch rzezi między swymi czerwonymi i żółto-czarnymi obywatelami. Ale my wiemy, co o tem sądzić. Przecież jasno wynika z depesz, że po prostu nikomu nie chciało się awanturować.

Taka już Europa dzisiejsza: bez pieniędzy, bez temperamentu, bez bojowego entuzjazmu. Nawet na rewolucję nie stać jej. Pozostawiając burzliwe żywioły republikanom południowej Ameryki i Dalekiego Wschodu, sama zwolna przeistacza się na ciche, senne miasteczko.

Najbardziej niebezpieczni są komuniści. Daremnie usiłują przez kosztowną propagandę i dobry przykład ożywić nas, natłoczyć namętnościami i w przedwczesnych starcach odszukać resztkę lekomyślności, szumiącej młodości. Na nic te zabiegi. Nawet strajki do niczego nie doprowadzają, bo strajkujący zamiast „zrzucić kajdany kapitalizmu”, wolą wysypiać się i wypoczywać w gronie rodzinnym.

Starzejemy się naprawdę. Wiener Neustadt, ostatnia sposobność do rehabilitacji, zawiodła na całej linii.

zn.

Cesarz znowu przyrzekł. Gmina jednak poraz drugi nie otrzymała przereczzonej ziemi, ponieważ ofiarowano ją rzekomo kobiecej kongregacji kościelnej. Tym czasem wybuchła wojna światowa i rzecz poszła w zapomnienie.

Niedawno odnaleziono jednak w Promontornie dawne przyrzeczenie cesarza Franciszka Józefa. Gmina zwróciła się w tej sprawie do

eks-cesarzowej Zyty, jako prawnej następczyni starego cesarza. Zyta kazala oświadczyć za pośrednictwem swego ochmistrza, hrabiego Huny'adiego, że

nie jest prawną następczynią Franciszka Józefa.

Nie może zresztą rozporządzać gruntem, który został już sprzedany.

Wobec tego weszła gmina Promontorn na drogę sądową.

Jeden trafił, drugi chybił...

DWA WYPADKI UŻYCIA BRONI PRZEZ POLICJANTÓW

Lwów, 12. października.

(—) W ostatnich czasach coraz częściej posterunkowi P. P. zmuszeni są w obronie własnej używać broni palnej. Urzędowi śledczemu doniesiono wczoraj o dwóch takich wypadkach. Mianowicie w Pohorcach (w pow. radeckim) posterunkowy Wilhelm Hiltz nsiłował aresztować Jana Franeckiego, jako poszukiwanego za rabunek, dokonany poprzedniego dnia na osobie Tadeusza Zajączkowskiego. Gdy posterunkowy zbliżył się do Franeckiego

bandyta rzucił się na niego.

W obronie własnej posterunkowy strzelił z rewolweru i zranił go w lewą pachwinę.

Drugi wypadek użycia broni przez posterunkowego wydarzył się wczoraj w Przemyślu. Mianowicie posterunkowy Stefan Konwiński w pościgu za złodziejem Andrzejem Tkaśnikiem strzelił z rewolweru, ale chybił. Wynikiem strzału było to, że Tkaśnik zatrzymał się i został doprowadzony do komisariatu.

Oblakany syn zakatował matkę staruszkę

ZA TO, ŻE WYSYPAŁA NA PODŁOGĘ ZAPALKI.

Berlin, 11. października (Tel. G. P.). W miejscowości Ruhleben nposledzony na umyśle 45-letni Maks Pöppke zamordował swą 71-letnią matkę, dozorczynię baraków kąpielowych, utrzymującą go ze swej pracy. Stara kobieta, krzątając się straciła przez nieuwagę pudełko zapalek,

które rozsypały się po mokrej podłodze. Syn w przystępie szału, pałką gnomową zakatował na śmierć staruszkę, poczem udał się do komisariatu policyjnego z żądaniem świadectwa zgonu matki. Pöppkego, który niedawno wyszedł ze szpitala dla obłąkanych, aresztowano.

Kara surowa, ale sprawiedliwa

CZTERECH KMIOTKÓW ZASADZONO, ZA PODŁOŻENIE NA GOŚCINCU BELKI, KTÓRA MOGŁA SPOWODOWAĆ KATASTROFĘ SAMOCHODÓW.

Nowy Sącz, 11. października (Tel. G. P.). Zapadł tutaj wyrok przeciwko czterem mieszkańcom Nowej Wsi, którzy byli oskarżeni o to, iż podłożyli na gościńcu, wiodącym do Krynicy koło wsi Łabanowej grubą belkę, w tym celu, aby wywołać katastrofę przejeżdżających samochodów. Trybunał wymie

rzył wszystkim oskarżonym surową karę, mianowicie dwóch skazał po roku obostrzonego więzienia, dalszych dwóch po trzy miesiące więzienia. Wyrok ten jest pierwszym tego rodzaju wyrokiem, jaki zapadł w sądownictwie polskim.

Inauguracja nowego roku akademickiego na Uniwersytecie J. K.

NABOŻEŃSTWO W BAZYLICE ARCHIKATEDRALNEJ. — UROCZYSTOŚĆ OTWARCIE W AULI UNIWERSYTETU.

Lwów 12 października.

(jp.) We środę dnia 10. bm. odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza.

Uroczysty ten dzień w życiu kształcącej się młodzieży rozpoczął się od pontyfikalnej Mszy św., którą odprawił w otoczeniu kleru kapituły ks. arcyb. Twardowski.

O godz. 10.30 aula Uniwersytetu zapelniała się po brzegi reprezentantami władz, instytucyj naukowych i społecznych oraz zaproszonymi na tę uroczystość gośćmi.

W rzędzie dygnitarzy pierwsze miejsce zajęli ks. arcyb. dr. Twardowski, ks. arcyb. Teodorowicz, ks. biskup Lisowski i liczni dostojnicy kościelni, wśród reprezentantów wojsko-

wości gen. Norwid - Neugebauer i gen. Popowicz, wśród reprezentantów władz cywilnych wojew. Gołuchowski, kom. miasta Nadolski, prez. sądu Czerwiński, starosta Eckhardt, rektor Politechniki Zipser, rektor weterynaryj. Markowski, rektor Akad. eksp. Pawłowski, star. grodzki Reinlender, wicepr. Izby handl. i przem. Höflinger, prez. Tow. Politechn. Rybicki, prez. Tow. Dzienn. Laskownicki i w. in.

Po powitaniu obecnych przez rektora Leona Pinińskiego, prorektor ks. Gershtman złożył sprawozdanie za rok ub., w którym m. i. podkreślił, że sprawa pomieszczenia Uniwersytetu postąpiła w ostatnim roku znacznie naprzód, gdyż uzyskano już wszystkie budynki przynależne do tej Uczelni, jako spadkobiercy b. Sejmu gal.

Należy tylko jeszcze spodziewać się, że rząd udzieli potrzebnych funduszy na przeprowadzenie ada stacyj. Również budowa domów akademickich czyni znaczne postępy, głównie dzięki zabiegom komisji opieki nad młodzieżą oraz jej prezesa prof. Henryka Halbana.

Następnie nowy rektor, L. Piniński wygłosił mowę inauguracyjną. Podkreślając, że rok bieżący jest radosną rocznicą 10-lecia istnienia niepodległego państwa polskiego, wskazał także na trudności, jakie przeżywa organizacja młodego państwa i wskazał, że Uniwersytet kształcąc młodych, oddających się naukom społecznym, jest ważnym czynnikiem w przezwyciężaniu tych trudności.

Uroczystość zakończyła się wykładem prof. Eug. Kucharskiego o zapominanym a wartościowym poecie, Henryku Jabłońskim, którego setna rocznica urodzin przypada na rok bież.

„Akademia” młodzieży robotniczej.

Lwów, 12. października.

Staraniem „Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego” (Organizacja Młodzieży) odbyła się w niedzielę, 7-go bm. o godz. 11 rano w sali Tow. kafiary przy ul. Zielonej 7, Uroczysta Akademia „Dnia młodzieży robotniczej”. Wypełniona sala przedstawiała miły widok — twarze młode, jasne oczy, pełne zachwytów, pragnień, gorące a stanowcze, zdradzały dusze czyste, proste, mocne, serca mężne i niezawodne, rwące się do życia i czynu. Nawet najbardziej wątpliwie i pesymistycznie nastroszonego Polaka mógł uradować i napełnić otuchą widok tej sali, która była w tej chwili maluchnem zwierciadłem naszej siły i przyszłości. Na program złożyły się: przemówienie wstępne Jana Ochmanna i pny Lauferrówny, Chór robotniczy, oraz produkcje młodocianego skrzypka Hermana i artystów Teatru Wielkiego: piękny śpiew Cyganika, porywająca deklamacja Strachokiego (Żeromski: „Puśćcie mnie kraty”) i Ładosiówny, o której nic powiedzieć nie mogę ze względu na ścisły kontakt, w jakim z tą osobą pozostaje. — Akompaniament spoczywał w wytrawnych rękach kap. Leszczyńskiego. Artystów miła publiczność darzyła kwieciami i burzą oklasków.

Ir. Ładosiówna.

Każdy winien zostać członkiem L. O. P. P.

PULLOWERY ANGIELSKIE WELNIANE

w ogromnym wyborze

A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWÓW, PL. MARJACKI 11.

Złodzieje pertraktują z poszkodowanym by uniknąć wkroczenia władz bezpieczeństwa.

WŁAMANIE DO MAGAZYNU FIRMY TEKSTYLNEJ ADOLF FEIWEL, GDZIE SKRADZIONO 300 SZTUCZEK PŁOTNA WARTOŚCI KILKUNASTU TYSIĘCY ŻŁ.

Lwów, 12 października.

(—) Onegdaj w nocy dokonano włamania do magazynu firmy tekstylnej Adolf Feiwel, mieszczącego się przy ul. Kollataja 3 i skradziono 300 sztuk białego płótna, wartości

kilkanaście tysięcy złotych. Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie, lecz na ślad sprawców nie mogła trafić. Ujęło natomiast tragarza Eisiga Spritzera, w chwili

gdy część tego łupu wioził na dworzec by nadać go pod adresem Chaima Gabego, kupca ze Stryja, który łup ten kupił.

Przyciśnięty do muru Spritzer zeznał, że

otrzymał polecenie odwiezienia tylko dostarczonego mu płótna, sam jednak nie wie, kto go skradł, a w końcu zeznał, że otrzymał ten towar od niejakiego Wassera.

Gdy sprawcy kradzieży i ich spólnicy dowiedzieli się o przytrzymaniu tragarza i ujawnieniu przez Spritzera źródła pochodzenia łupu, weszli w pertraktację z poszkodowanym Feiwlem, któremu przyrzekli wrócić całą szkodę.

Pertraktacje te przeprowadzał niejaki Stanisław Luft, buchalter zajęty u kupca tekstylnego Mendla Weizera i on skłonił swego szefa do dania poręki poszkodowanemu, iż cała szkoda będzie wyrównana. Wasser tymczasem czując, że każdej chwili grozi mu aresztowanie, zbiegł

i ukrywa się tak, że do tej pory nie zdolano go odszukać.

Przez ucieczkę Wassera policja nie mogła dokończyć dzieła ujęcia wszystkich bezpośrednich sprawców kradzieży, wobec czego ograniczono się do aresztowania współwinnych uczestnictwa, a to tragarza Spritzera, kupca Gabego ze Stryja, żonę zbiegłego Wassera Jettę, St. Lufta i Mendla Weisera i wszystkich tych odstawiono do więzienia karnego przy ul. Batorego. Poszukiwania za Wasserm i jego spólnikiem Lublinem trwają w dalszym ciągu i po ich ujęciu dopiero będzie policja miała możliwość aresztowania bezpośrednich sprawców tej kradzieży.

Łódzki rycerzyk przemysłu za wędrował aż do Niska i zbierał tam na budowę „foty polskiej”.

ARESztOWANY PRZYznał się DO WYŁUDZENIA 16 TYS. ŻŁ., PO KTÓRE TO PIENIADZE MOGA OBECNIE ZGŁASZAĆ SIĘ POSZKODOWANI.

Lwów 12. października.

(—) W ostatnich latach powojennych zakorzenił się zwyczaj kwestowania na różne rzekomo dobroczynne cele. Zawiązały się towarzystwa o nieznanym nikomu statucie, utrzymujące całe sztaby płatnych funkcjonariuszy w biurach i podróżujących agentów, posiadające wspaniałe urządzane biura

i zbierają pieniądze.

Ludzie płacą, nawet opodatkowują się na regularne wkładki,

ale nie wiedzą dokładnie dla kogo i na co, i kto sprawuje kontrolę nad zbieraniami funduszami.

Jednemu opowiada się o celach patriotycznych, drugiemu o społecznych, a trzeciemu wreszcie o kulturalnych. Kwestuje się na budowę pomnika, domu Zdrowia, wydaje się albumy pamiątkowe, kalendarze, sprowadza się zwłoki zasłużonych mężów do kraju itd., lecz ani nowe pomniki nie stają, Domy Zdrowia to utopie, a sprowadzanie zwłok, jeżeli istotnie odbywa się to stale na koszt rządu.

Różne indywidua zaopatrzone w jakieś legitymacje jeżdżą po całym kraju i ściągają pieniądze. Cała ta akcja jest niczem innym, jak zamaskowaniem żebractwa i wyłudzeniem pieniędzy od społeczeństwa, któremu sugeruje się najrozmaitsze cele.

Od czasu do czasu policji udaje się wpaść na trop oszustwa popełnianego pod płaszczykiem filantropii i wówczas

dyrektorzy i urzędnicy danej imprezy spoczywają

w kryminale.

O takim właśnie wypadku donoszą nam z Niska. Mianowicie policja tamtejsza aresztowała niejakiego Marjana Sopczaka, pochodzącego z Łodzi, który posiadając dokumenty na nazwisko Stefana Różyckiego, wystawione mu przez towarzystwo „Pierwszego Okręgu Polskiego” w Warszawie (ul. Widok 6) grasował w województwach śląskim, krakowskim, lwowskim i wołyń-

skiem i naciągał naiwnych na grube datki.

Aresztowany zeznał, że Towarzystwo pod którego firmą ściągał datki, rzeczywiście istniało, lecz już dawno zostało zlikwidowane, ale agenci zatrzymali sobie uprawnienia, dalej jeździli po kraju i zbierali datki, ale

już dla siebie.

Aresztowany przyznał się do wyłudzenia kwoty 16.000 zł. Aresztowanego odstawiono do sądu w Nisku, dokąd winni zgłaszać się poszkodowani.

Zamordowała męża pijaka

ŻEBY UCHRONIĆ CÓRKĘ PRZED MAŁŻEŃSTWEM Z PODOBNYM DO OJCA NAŁOGOWCEM, A SIEBIE I CAŁĄ RODZINĘ PRZED KATOWANIEM.

(Od naszego korespondenta).

Łódź 11. października.

(jp.) Ponura tragedia, przypominająca żywo głośną sprawę mordu, popełnionego w roku zeszłym we Lwowie, przez rodzinę córki i żonę na tyrannyzującym rodzinę zwyrodniałym alkoholiku, Franciszku Bębnie, rozegrała się przed paru miesiącami na naszym gruncie.

Dekoracja tragedii i jej warunki niemal że te same, co we Lwowie. W ciasnej dusznej izbie robotniczej, zamieszkiwanej przez 42-letniego Antoniego Trachtę i jego żonę 40-letnią Franciszkę, oraz 17-letnią córkę Helenę i małego synka Edwarda, pano-

wała już od lat całych

duszną atmosferę fizyczną i moralną.

Antoni Trachta, pochwycony przez straszego wroga — alkohol, popadał w coraz większe zewierzecenie i marnował zarobki, katował żonę i dzieci. Sytuacja rodziny pogorszyła się jeszcze, gdy zwyrodniały alkoholik dobrał sobie godnego kompana, Franciszka Lewikę, pracującego w tej samej fabryce i mimo młodego wieku już tak że oddającego się niskim nałogom. Antoni Trachta uważał, że nie może lepiej uczynić, jak przyjmując towarzysza rozrzuśniętych zabaw do swego do-

mu i mimo oporu córki i żony zareczył 17-letnią Helenę z tym nałogowym pijakiem.

Nie pomógł opór nieszczęśliwej dziewczyny, ani obrona jej matki. Obaj przyjaciele ułożyli już dzień ślubu, a w międzyczasie wyprawiali

dzikie orgie,

znęcając się i pastwiąc nad nieszczęśliwą rodziną, która przymierała głodem, bo wszystkie zarobki obu kompanów szły na wódkę i rozpustę.

Na tem podłożu musiała wybuchnąć prędzej czy później tragedia. Nieszczęśliwą Trachtową opanowała niebezpieczna psychoza, rozdrażnienie jej przybierało po awanturach, wyprawianych przez męża, odchodziła wprost od zmysłów i nie wiedziała, co się z nią dzieje.

Dnia 21. lipca wreszcie nastąpiła katastrofa. Antoni Trachta wrócił dnia tego do domu około godz. 5 nad ranem kompletnie pijany i rozpoczął dzikie awantury z matką i córką. — Wkrótce potem Helena poszła do pracy, zostawiając poważnionych małżonków sam na sam. Około godz. 7 rano Franciszka Trachta wyszła z izby i oświadczyła z jakimś kamiennym, niesamowitym spokojem napotkanej sąsiadce, iż zabiła męża.

— Nie mogłam dłużej wytrzymać — powiedziała — idę teraz do komisariatu zameldować o tem, co zrobiłam.

Wyrok w procesie

przeciw komunistom stryjskim.

Lwów, 12. października.

(—) Wczoraj po kilkudniowej rozprawie przeciwko komunistom stryjskim oskarżonym o kolportaż antypaństwowej bibuły zapadł wyrok. Sędziowie przysięgli potwierdzili pytania w kierunku zbrodni z paragr. 65 tylko odnośnie do oskarżonych Kobyniewicz i Halperna, wobec czego Trybunał zasądził każdego z nich na rok więzienia. Reszta oskarżonych została uwolniona od winy i kary.

Panny wszczęły krzyk

I POBIŁY DO KRWI POSTERUNKOWEGO.

Lwów, 12. października.

(—) Przed sędzią Łyczkowskim opowiadały wczoraj trzy dziewczęta lekkich obyczajów, oskarżone o gwałt publiczny i czynną zniewagę popełnioną na osobach funkcjonariuszy policyjnych. Mianowicie dnia 24. września po ul. Akademickiej spacerowały Katarzyna Skrzypiec i Jadwiga Lesiów. Gdy posterunkowi Miłochów i Zborowki zwrócili im uwagę, że nica ta jest dla nich zakazana i wezwali je do opuszczenia, obie

panny wszczęły krzyk, rzuciły się na posterunkowych, których

pobiły do krwi. Z trudem udało się rozszalałe niewiasty uspokoić i doprowadzić do komisariatu policyjnego.

Sędzia Łyczkowski po przeprowadzonej rozprawie zasądził p. Skrzypiec na 3 mies. więzienia, a jej towarzyszkę na 5 mies. Przed tym samym sędzią odpowiadała również wczoraj za podobny czyn Marja Romańczuk, która tego samego dnia na ul. Ruskiej wywołała

awanturę z policją

i zasądzona została na 4 mies. ciężkiego więzienia.

Sąsiedzi w pierwszej chwili nie chcieli wierzyć słowom Trachtowej lecz niebawem przybyła na miejsce policja stwierdziła, że oskarżenie właścicielki niebezpiecznej kobiety polegało na okropnej rzeczywistości. Przybyli na miejsce st. przodownik Braun ujrzał Antoniego Trachtę, leżącego bez ruchu w poprzek łóżka. Na twarzy ani ciele nie było żadnych znaków, a jedynie szyja Trachty obwiązana była granatową falbaną od sukni. Wezwano Pogotowie miejskie, a przybyły lekarz stwierdził

zgon wskutek uduszenia.

Mężobójczyni na pytania lekarza i przybyłego komisarza policji potwierdziła swoje zeznania, uczynione w komisariacie, że zadusiła męża. — Podczas dokonywanej sekcji zwłok ustalone zostało, że z jamy czaszkowej uduszonego dobywał się silny odór alkoholu. Potwierdzało to zeznania morderczyni, że zbrodni dokonała, nie mogąc znieść maltretowania zwyrodniałego alkoholika.

— Bił mnie, poniewierał i zdradzał z ostatnimi ładacznikami — mówiła z takim spokojem, jak gdyby to chodziło o kogo innego. — Chciał moje dziecko dać na taką samą poniewierkę, jaką ja cierpieć, wydać ją za rozpustnika i pijaka. Musiałam go załazić.

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa przeciwko Franciszce Trachtowej. Trachtowa zeznawała przy rozprawie zgodnie ze swoim pierwotnym opisem zbrodni. Córka oskarżonej Heleny opowiadała z płaczem, jak ojciec okropnie znęcał się na nią i nad matką. Latami cała rodzina marła głodem, bo ojciec przepijał zarobki. — Matka pracowała nad siły, żeby zarobić na opędzenie najmłodszego z potrzeb. Życie stało się jednak prawdziwym piekłem, od kiedy do domu ich wszedł jeszcze Franciszek Lewik. — Podobnie zeznawali wszyscy sąsiedzi, a nawet mały 7-letni syn Edward, z płaczem opowiadał, jak ojciec katował jego i całą rodzinę.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok zasądający Franciszkę Trachtową na sześć lat ciężkiego więzienia, przyjmując jako okoliczność łagodzącą, że oskarżona działała w stanie silnego wzruszenia psychicznego.

Jeden kołem dzielił po głowie, drugi rozpruł brzuch nieprzytomnemu.

ZRWAWA ROZPRAWA NA WESELU WIEJSKIM.

Lwów, 12. października.

(—) Przed Senatem III. pod przewodnictwem radcy Bendaszewskiego, odpowiadał wczoraj Grzegorz Miśko, licząc lat 26, oskarżony o zabójstwo. Mianowicie dnia 12. maja Miśko bawił na zabawie weselnej w domu Tekli Adamskiej w Ostrowie (pow. Lwów), gdzie zetknął się ze swoim wrogiem, Aleksandrem Bernatem, do którego dawno już czuł animozję i czekał tylko okazji, by mordercę z nim porachować.

W tym celu porozumiał się ze swym przyjacielem Aleksandrem Farasajem i Michałem Adamskim, których poprosił o pomoc

w wykonaniu zemsty.

Farasej wyszedł na dwór, wylał z parkanu kół i wywabiwszy Bernata na podwórze, dzielił go tym kołem po głowie, poczem Miśko przystąpił do leżącego na ziemi i dużym nożem rozciął mu brzuch.

Na dodatek jeszcze Adamski dzielił nieprzytomnego kulakiem po głowie.

Wskutek odniesionych ran nieszcześliwy Bernat zmarł. Farasej i Adamski za współudział w zbrodni zabójstwa już odpowiadali przed sądem, a wczoraj stawał oskarżony sam Miśko. Po przeprowadzonej rozprawie został on zasądzony na 2 lata ciężkiego więzienia.

Smiertelne pchnięcie bagnietem

NAPAD NA FURMANKĘ. — Z POMOCĄ. — ARESZTOWANIE SPRAWCY.

Lwów, 12. października.

(—) Przedwczoraj w południe Franciszek Kozłowski i Józef Dziebura z Łętowni (pow. Nisko), uzbrojeni w rewolwer i bagnet zatrzymali furmankę, którą powoził Piotr Stada. Jaki był powód zatrzymania tej furmanki o tem niewiadomo było pracującemu obok na polu gospodarzowi Wojciechowi Zastawnemu, ujrzawszy jednak Stadę w

opresji

podążył mu z pomocą.

Gdy zbliżył się do fury naraz został ugodzony przez Dzieburę bagnietem w lewą łopatkę i wkrótce zmarł. Władze policyjne po otrzymaniu wiadomości o tej zbrodni.

Dzieburę aresztowały, zaś za Kozłowskim, który zbiegł, zarządzono poszukiwania.

Katastrofa kolejowa w Kleparowie.

10 PODRÓŻNYCH I 2 KONDUKTORÓW DOZNAŁO LEKKICH KONTUZJI.

Lwów, 12. października.

(—) Wczoraj wczesnym rankiem na przestrzeni Kleparów — Rzesna Polska wydarzyła się katastrofa kolejowa. O to gdy zdążył do Lwowa pociąg osobowy z Jaworowa, przed stacją w Kleparowie wykołczyły się dwa wagony biegnące tuż za parowozem i służbowym wagonem. Nastąpiło zderzenie się wagonów, wskutek czego część pasażerów odniosła lekkie kontuzje. Ogółem odesłano do kolejowej komisji lekarskiej 10 osób. Jak stwierdzono, przyczyną wykołczenia się by-

ło złe nastawienie zwrotnicy.

W sprawie tej komunikuje Polska Agencja Telegraficzna: 11. X. br. o godzinie 7.30 podczas wyjazdu pociągu mieszanego Nr. 2654 ze stacji Lwów - Kleparów w kierunku Jaworowa wykołczyły się 2 wagony osobowe, przyczem 10 podróżnych i 2 konduktorów doznało lekkich kontuzji. Przerwy w ruchu nie było. Pociąg Nr. 2654 odszedł z 98-minutowym opóźnieniem. Wyślana natychmiast z Dyrekcji komisja bada na miejscu przyczyny wypadku.

Hallo! Hallo!

Lwów 12. października.

Rzadko chodzę ulicą Akademicką. Bo i poco? Zaleski i Welz mię nie nęca, bo nie sprzedają wódki, wystawa Barana przypomina mi różne przykre choroby, do Buszka wstąpiłbym chętnie, ażeby kupić brylant jakiejś miłej kobiecie (niemiłe także lubią brylanty), ale jestem polskim dziennikarzem. Zajął mnie jednak wystawa Maratonu chociaż nie jestem sportowcem. Bo co tam zobaczyłem? Rzecz bardzo miłą i pouczającą. Plastiką tabelę dotychczasowego stanu rozgrywek o mistrzostwo Ligi w zawodach piłki nożnej. A więc pokrątkowana i ponumerowana tablica, a na niej małe figurki ludzkie w barwach klubowych, przedstawiające dotychczasowe szanse walki, która się ostatecznie rozstrzygnie w najbliższych tygodniach. W pierwszym szeregu Wisła i Warta, dotrzymujące sobie kroku, w drugim Cracovia, Legia, Pogon (wypad nog wskazuje dyferencję w szansach) na szarym końcu Hasmonaea, co wielu ludzi we Lwowie martwi. I poza Pogonią, do której mam wyrażną słabość, nie chodziło mi w tej wizji lokalnej o jakiegokolwiek sympatję lub antypatię. Po prostu odrazu rozjaśniło mi się w głowie, kto w tegorocznych zapasach jest mocny i gdzie należy wietrzyć zwyciężcę. Bo nasi sprawodawcy sportowi piszą w tej materji tak zawile, że laik, który to czyta, może dostać kołowaczyny. I pomyślałszy znowu o Pogoni zrozumiałem, że tak jak w życiu, tak i w sporcie fortuna variabilis. Trudno! do czterech razy sztuka, przyjaciele. Niekończące się powodzenie jest zawsze nudne.

Chochlik.

OPERATOR UROLOG

Dr. Bernard R. Raport

ulica Romanowicza 11.

powrót. 8459-3

Lekarz Ch. ob. nac. „G-weneryczn. G.
Dr. F. Mahl Sykstuska 48.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 13. X 1928.

A. MIRABEAU.

Zbawie my pomysł

Małe zebranie towarzyskie dla najbliższych. Pani Fayans zaprosiła tylko piętnaście osób. Pani Fayans miała doskonały pomysł usunięcia dużego stołu z jadalni, a w zamian pod ścianą kazała rozstawić małe stoliki na dwie osoby. Pani Fayans jako uważna gospodyni każe sobie zupełnie do stolika Nr. 1, hors d'oeuvres do stolika Nr. 2, pieczyście do stolika Nr. 3 i t. d. Pośrodku pokoju pozostawiono wolne miejsce i tańczą tam jak również pomiędzy stolikami. W ten sposób mieszczuśki: pokój słowami przypomina mały bar amerykański. Bajecznie; co?

Wszyscy jednogłośnie czekali, że tylko pani Fayans może mieć podobnie świetne pomysły.

Podczas obiadu podchodzi do niej młodsza: „Przepraszam panią, ale przyniesiłam właśnie ekspres“.

Pani Fayans otwiera list i czyta: „Kochana pani. Dwie dobre nowiny. Wkrótce przeniesiemy się do Ciebie do Paryża. Desirée będzie miała szczęście ofiarować Ci wnuczkę albo wnuczka. W tej chwili lekarz potwierdził nasze przypuszczenia“.

Babka!

I o tem człowiek ten zawiadamia ją

expresem! Z największym spokojem wkłada list do koperty.

Młody człowiek od stolika Nr. 4. szepce jej do ucha: „Złotenko, choć jednego charlestona!“

Przyszła babusia wstaje pośpiesznie i wywija nogami, podskakując całkiem ciętym. Niczem ostatnie podrygi skazańca!

Miałaby ochotę podrzeć chusteczkę, kogoś wytluc, albo wyskoczyć z okna. Ale narazie zadawała się wypiciem butelki szampana.

Więc tak! jest koniec wszystkiego! Przez całe życie walczyła o to, by zachować swą urodę, żeby świeżo i młodo wyglądać. I udało jej się to! Ma teraz 45 lat. Ale cicho ani mru, mru! A wygląda na 35. Ma cerę dziecka, naiwne usta, ma'e piersi, które mogłaby bez obawy pokazać najzłotniejszej przyjaciółce. Jeżeli chce, umie zdobyć każdego, na kim jej zależy, wiedząc, że ma przed sobą jeszcze długie, długie lata powodzenia. I nagle wszystko się rozpada w gruzy, zwichnięta karjera: babka!

Po to więc, by przeżyć podobną katastrofę, przez dwadzieścia lat wyrzekała się wszystkiego, co jest jedyną przyjemnością w życiu, jak: najęść się do syta, iść spać, gdy się ma ochotę, kochać ile serce pożąda... Nigdy, chociaż upadała nieraz ze zmęczenia, nie położyła się od razu do łóżka, gdyż ciało, tak samo jak maszyna, która nie ma zardzewieć, wymaga jaknajstaranniejszej pielęgnacji: tu kompres, tam bandaż — niepotrzebne starania, daremne ofiary!

Babka!

Z tem się nie liczyła. Wobec tego, że nieprzyjemnie było mieć taką córkę, więc jaknajmniej się nią zajmowała. Gdy miała skończyła dwanaście lat, wysłała ją do babki do Quercy. Mała bezwzględnie powinna była być na świeżem powietrzu. Cóż było robić? Przedtem, gdy córki zbyt szybko podrosły, miały matkę doskonały sposób: kazały im jaknajdłużej nosić krótkie suknie Ale dziś, gdy cały świat nosi krótkie suknie — dziś ma to wręcz odwrotny skutek. Mając osiemnaście lat, mała Fayansówna wyglądała na dwadzieścia pięć.

Wobec tego pani Fayans wołała córkę pozostawić w Quercy i bez wyrzutów sumienia odwiedzała ją cztery razy do roku.

Ale ta obrzydła dziewczyna zakochała się, mając lat osiemnaście... Zakochała się!... I trzeba było natychmiast, jaknajprędzej wydać ją za mąż!... Dziadkowie stanęli po jej stronie, więc nie pozostało nic innego, jak się poddać.

Pani Fayans nie rozesała żadnych zawiadomień... Przecież nie sposób było pisać na takim zawiadomieniu: „Wysłała za mąż, mając lat osiemnaście“, jak się pisze w nekrologu, więc można było przypuszczać, że córeczka wyszła za mąż, mając lat 20, albo może nawet 25! Doprawdy, można oszaleć!

*

Wieczór upływa na zabawie, noc we łzach. Gdy pani Fayans budzi się rano i przegląda się w lustrze, stwierdza, że

zestarała się o całe dziesięć lat! A przecież dopiero od wczoraj jest babką. Jeszcze przez chwilę się zastanawia, potem krótka decyzja i zdejmuje z telefonu słuchawkę:

„Halo! Marc de la Hacquenay? Tu Colette Fayans. Dzień dobry. Muszę niezwłocznie z panem pomówić.“

Pędem przybiegł do niej.

„Asystuje mi pan oddawna. Czy ma pan poważniejsze zamiary?“

„Ależ tak, droga przyjaciółko, ależ tak, oczywiście!“

„A więc dobrze, zgadzam się!“

Co? Ona chce zostać jego żoną?

Widocznym jest, że go ta nowina zaskoczyła. Ale dobrze chociaż, że się nie przeląkł. Bełkoce: „Nie spodziewałem się tego... Mówiono ogólnie, że pani nie ma zamiaru powtórnie wyjść za mąż... I że pani akurat z pośród wszystkich mnie wybrała, mnie, który ma tak mało towarzyskiej oglady...“

„Wiem o wszystkim, drogi przyjacielu, opowiadają o panu, że pan wypala dziesięć cygar dziennie, wypija dwa litry wina przy każdym posiłku, a wszystkie dzieci pana służących, powinnyby na pana wołać: ojczel! Ale może właśnie pan mi się dla tego podoba. Nie przykładam zbyt wielkiej wagi ani do cygar ani do wina, lecz byłabym wielce rada, gdyby pan żonie swej ofiarował takie coś, któreby miało prawo nazywać pana „ojcem“.

Już znalazła sposób. Tak, pani Fayans nieważni tylko dobre pomysły przy urządzaniu przyjęć.

Napad wyrodnego synka na rodziców

SKROMNY I PRACOWITY OJCIEC PRÓŻNIACZEGO I LEKKOMYŚLNEGO SYNA. — PIENIĘDZY, PIENIĘDZY I PIENIĘDZY. — POTWORNY PLAN.

Paryż, w październiku.

Nawet w czasach dzisiejszego **rozwydrzenia moralnego**, panującego jako echo **krwawej fali wojennej**, oburzyć musi i wstrząsnąć do głębi fakt, o którym rozpisują się obecnie szeroko **dzienniki paryskie**. Oto 21 letni Franciszek Chevret, syn ogrodnika, **dokonał włamania do mieszkania rodzicielskiego** i pod grozą browningu **zmusił matkę** do wydania **zawartości kasy podręcznej**.

Blizsze szczegóły tej **potwornej afery** są następujące:

W Paryżu bardzo znaną osobistością jest **artysta-ogrodnik Ksawery Chevret**, mieszkający w pobliżu stolicy **we własnym domku**. Chevret jest prawdziwym mistrzem w swoim fachu, a jego nowe, drogą krzyżowania otrzymane **odmiany kwiatów i roślin** zyskały mu **wielką sławę**.

Chevret ma syna, który zupełnie odrodził się od **solidnego i pracowitego ojca**. Chłopak nie chciał się uczyć, próbował rozmaitych zawodów, a wreszcie dostał się w złe towarzystwo i zaczął prowadzić

życie lekkomyślnego nicponia.

Oczywista — na wybryki swoje **potrzebował mnóstwo pieniędzy**. Rodzice, mający słabość do jedynaka, **spełniali jego kaprysy**. Wymagania próżniaka **wzrastały jednak coraz bardziej**.

Pewnego dnia zjawił się Franciszek u ojca i oświadczył mu, iż posiada

„dług honorowy“,

który musi uiścić w **przeciągu 24 godzin**. Wymienił sumę tak wysoką, że ojciec stanowczo mu odmówił **ofiarowania tych pieniędzy**. Chłopak odszedł w milczeniu, kryjąc w duszy **żądze zemsty**.

Następnego dnia wybrał się ogrodnik — jak zwykle — do Paryża, gdzie posiada **wspaniały sklep kwociarski**. Skorzystał z tego Franciszek i w towarzystwie drugiego nicponia wtargnął późnym wieczorem do domu rodzicielskiego. Obaj młodzieńcy przebrali się w **odzież robotniczą**, twarze **przesłoniли chustkami** i w tem przebraniu stanęli

Jej rozważania są zupełnie słuszne. Przystaje się być starą kobietą, gdy się jest młodą matką. Nie jest się prawdziwą babką, jeżeli się samej oczekuje przyjsia na świat dziecka. Jedyna deska ratunku, samej mieć dziecko. Tylko niemowlę może zapobiedz katastrofie, spowodowanej przez inne niemowlę. Homeopatja powiedziała lekarz.

A więc musi wyjść za mąż. Tylko nie wolno, żeby się pomyliła w wyborze! W kole adoratorów są inteligentni, potworni mężczyźni, ale jej nie jest potrzebny ani wykwint, ani inteligencja, ani uznanie, poprostu musi mieć męża silnego i zdrowego.

Marc de la Hacquenay nie jest ani zbyt wykwintny, ani inteligentny, uznany, ale ma potomstwo ze swymi sługami.

Postubiła go.

*

I pisze do swego zięcia: „Mój Kochany. Dziś ja Wam przesyłam dobrą nowinę. Jak się przeprowadzicie do Paryża, będę Wam mogła zaprezentować małego szwagra albo małą szwagierkę“.

I sprowadzają się do Paryża; pani Fayans czule całuje swą córkę. Bardzo się cieszy, że są razem. Chodzą obok siebie na spacer, wygrzewać się na słońcu, mając takie same nadzieje, takie same obawy, takie same cierpienia, ona i jej osiemnastoletnia córka.

Przepaść rozdzielająca dwie generacje już nie istnieje. Dwie młode matki. Dwie siostry. Ach, jak cudownie. Nie postarza-

przed żoną ogrodnika. Zażądali **oddania zawartości kasy**.

Kobieta zrazu odmówiła, musiała jednak wreszcie ulec wymierzonym ku niej **lufom browningowym** i spełniła ich żądanie.

Ogrodnik, nie podejrzewając syna o tak **nikczemną zbrodnię**, poczynił doniesienie na policję, która niebawem

wpadła na trop właściwych zbrodniarzy.

Wyjaśnienie tej sprawy przejęło do **głębi nieszczęśliwych rodziców**.

Rycina nasza przedstawia podobiznę **ogrodnika i jego żony**, portret **zbrodnicy chłopaka**, **miejsce napadu**, oraz **wstrząsającą scenę** między synem a matką.



Czyżby znakomity artysta P. Wegener zagroził bezpieczeństwu Polsk?

ZAKAZ IMPORTU WIELKIEJ SZTUKI? — NIERÓWNA MIARKA, CZYLI MOISSI I WEGENER. — CHYBA ZACHODZI TU NIEPOROZUMIENIE.

Lwów, 12 października.

(.) W „Słowie Polskim“, które od czasu objęcia kierownictwa Tea-

trów miejskich przez Spółkę dzierżawną Barwiński - Zaremba, w szczególniejszy zaiste sposób pojmuje obowiązek prasy popierania sztuki polskiej we Lwowie, znaleźliśmy wczoraj notatkę, która zaiste może wprowadzić w zdumienie, — a mianowicie jakoby rząd zakazał występów we Lwowie jednego z najznakomitszych współczesnych artystów dramatycznych, Pawła Wegenera, który — jak wiadomo — przybył ma w drugiej połowie października wraz z swoją trupą na kilka występów do naszego miasta. Wiadomość tę opatrjuje „Słowo Polskie“ obszerną filipiką przeciw obecnej Dyrekcji teatru, która jakoby przez sprowadzenie do Lwowa słynnego artysty, czyni zamach na nasze świętości narodowe.

Gdyby chodziło jedynie o poglądy „Słowa“ w tej mierze, to nie byłoby potrzebne zajmowanie się tym nowym huczkim, nikt bowiem z ludzi posiadających choćby trochę zmysłu krytycznego, nie zdoła zrozumieć, dlaczego za Dyrekcji p. Trzebińskiego występy pruskiego tragika Moissiego były uważane przez „Słowo Polskie“ jako zdarzenie artystyczne pierwszorzędne blasku, a za sprowadzenie tego ar-

Z dnia.

ZBYTECZNA PRZESADA.

Lwów, 12. października.

Przed paru dniami zamieściło jedno z pism warszawskich artykuł wstępny pod takim tytułem: „To co przemilczają alarmiści. Pogorszenie się bilansu handlowego jest oznaką polepszenia się stanu gospodarczego kraju“. Treść artykułu odpowiada tytułowi. We wszystkim tem zaś niema śladu złośliwej ironji. Poprostu jest tak, jak pisać: im gorszy bilans, tem lepiej w kraju.

Zważywszy charakter tego dziennika, artykuł jego ma służyć zapewne propagandzie zdrowego optymizmu. Ma być biczem na „alarmistów“. Ale celu tego chyba nie osiągnie.

Wiemy, o co chodzi. Tłumaczono nam, że bilans handlowy, obciążony importem maszyn i surowców, nie jest żadną klęską, lecz daje rękojmię rozwoju naszego życia gospodarczego. Z tem wszystkim jednak nikt rozumny nie zaryzykuje twierdzenia, że bilans ujemny jest... sukcesem.

Przeciwnie. Rząd z tą biernością walczy. Rząd cieszy się, gdy z miesiąca na miesiąc udaje mu się tę bierność bilansu handlowego zmniejszyć. Rząd apeluje do obywateli, aby mu udzielili pomocy. I to jest słuszne.

Nie można „wszystkiego“, co się u nas dzieje, tłumaczyć dodatnio, co właśnie stało się epidemją pewnej części prasy. Są i rzeczy gorsze, z którymi trzeba walczyć, o których trzeba czasem alarmować. Ale robić do każdego kłopotu grymas błędnego zadowolenia, to wreszcie staje się podejrzane. To nudzi i odstrasza.

tysty do Lwowa należał się — według recenzenta teatralnego tego organu wieczny dank i chwala p. dyr. Trzebińskiemu, a nawet zachwyt bez zastrzeżeń wywoływała w tym organie czekoladowa trupa jazzbandowa, natomiast dziś, gdy pp. Zaremba i Barwiński zamierzają uraczyć naszą publiczność pierwszorzędną świetności biesiadą artystyczną, to ten sam organ piętnuje ten postępek niemal jako zdradę narodową i nie ma dość silnych wyrzów oburzenia na „alarmianie przykazań komisji teatralnej i wszystkich władz od Boga danych“.

Jednakowoż opatrzenie tej nowej bomby przeciw niemiłej sobie Dyrekcji w markę rządową czyni z tej wiadomości sprawę naprawdę sensacyjną i z tego powodu uważaliśmy za stosowne zwrócić się do pp. Barwińskiego i Zaremby o poinformowanie nas, jak się ta sprawa przedstawia w rzeczywistości.

Pp. Dyrektorzy objaśnili nas w sposób następujący:

— Pragnąc dać poznać publiczności lwowskiej Pawła Wegenera, który bezsprzecznie uchodzi za jedną z najpierwszorzędniejszych gwiazd na firmamencie współcze-

Tłum. F. M.

snej sztuki dramatycznej, zawarliśmy z impresariem tego artysty p. Canarache, który urządzi obecnie tournée trupy Wegenera po Czechosłowacji, Rumunji i Polsce, umowę na występy tego artysty we Lwowie, podobnie, jak o pozyskanie tych występów postarały się również inne miasta polskie, jak Warszawa, gdzie ma wystąpić w Teatrze Nowości przy ul. Bielańskiej, Łódź oraz krakowski Teatr Miejski im. Słowackiego.

Mylne jest twierdzenie „Słowa”, iż uczyniliśmy to na własną rękę, czy to wbrew klauzuli kontraktu, czy też przeciwko uchwale komisji teatralnej. Przeciwnie przed zakontraktowaniem występów Wegenera, t. zn. mniej więcej przed miesiącem, zwróciliśmy się do komisji teatralnej z odpowiednim zawiadomieniem, poczem komisja na odbytem posiedzeniu wszystkimi głosami przeciw jednemu wydała uchwałę zatwierdzającą nasz projekt.

Nie jest również zgodne z prawdą, aby w tej sprawie zostały pominięte władze centralne, gdyż w rezultacie interwencji czynników miarodajnych Min. spraw zagran. przed dwoma tygodniami oświadczyło, że niema nic przeciw występowi trupy Wegenera w Polsce, a więc zapewne i we Lwowie. — Angażując Wegenera na występy, nie mogliśmy się spodziewać przeszkód tem więcej, że na tej samej scenie lwowskiej występy Moissiego nie były przez nikogo kwestionowane, a przeciwnie stanowiły wielką atrakcję artystyczną dla publiczności, a przez prasę również zostały przyjęte z aplauzem.

Zaznajomienie polskiej publiczności z Wegenerem i naodwrot Wegenera z Polską uważaliśmy tem bardziej korzystne dla naszego życia artystycznego i kulturalnego, iż — jak dowiadujemy się z ust wiarygodnych — wielki artysta pobyt swój w Polsce chce wykorzystać w tym celu, aby zaznajomić się z polską sceną i polską twórczością dramatyczną i aby ją wcielić do swego repertuaru, przyczem, według tych samych informacji, już obecnie szczególnie żywo interesuje się on twórczością Przybyszewskiego i Perzyńskiego. — Nakoniec należy i to jeszcze podnieść, że Wegener kierowany zapewne subtelną delikatnością i intuicją, unika nawet pozoru narzucenia Polsce niemczyzny, co się zaznacza w doborze repertuaru, w którym znajdują się najcenniejsze utwory dramatycznej literatury światowej, a wśród nich tylko jedno dzieło autora niemieckiego.

Podniesiony przez „Słowo Polskie” zarzut, że chodzi tu nie o występ jednego artysty, ale o całą trupę, także nie może wytrzymać krytyki, bo trupa ta będzie występowała nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach, jak np. w Czechosłowacji, którą trudno zaiste posadzić o szczególniejsze sympatie niemieckie. Jest to sprawa czysto artystycznego znaczenia, bo wiadomo, jak wrażenie najgenialniejszej gry idzie na marne, jeśli artysta obcy występuje wśród niezgranego zespołu.

Mimo tych względów niemniej w rzedzie wieczerów Wegenera znajdzie także miejsce sztuka odegrana przez wielkiego artystę w naszym zespole dramatycznym. Sztuką tą będzie „Otello” Szekspira, do którego przygotowania są już w toku, a reżyserja dokłada najusilniejszych starań, aby postawić wykonanie tej sztuki tak wysoko, aby nasi artyści mogli dorównać

Wybudowanie „Domu Żołnierza”

BĘDZIE NAJGODNIEJSZYM UCZCZENIEM DZIESIĘCIOLECIA NIE PODLEGŁOŚCI PAŃSTWA POLSKIEGO.

Lwów, 11. października.

(.) Na zebraniu obywatelskim które się odbyło onegdaj w Województwie, zapadła jednomyślna uchwała, ażeby dla uczczenia historycznej rocznicy 10-lecia niepodległości Państwa Polskiego stworzyć żywy pomnik we Lwowie przez wybudowanie Domu Żołnierza.

Dla poinformowania całego społeczeństwa przypomnieć należy, że w kwietniu br. utworzył się we Lwowie Komitet Budowy Domu Żołnierza, który rozwinął szeroką akcję, mającą na celu rozpoczęcie budowy Domu Żołnierza jeszcze w tym roku na gruntach b. dworca budowlanego przy ul. Jabłonowskich.

Na apel Komitetu opodatkowało się już wiele instytucji i to nie tylko jednorazowo, lecz na przeciąg lat dziesięciu, m. in.: gmina miasta Lwowa w kwocie 10.000 zł. rocznie, Związek Ziemian w kwocie 10.000 zł. rocznie, garnizon lwowski w kw. 5.000 zł. rocznie, Kopalnie węgla w Jaworznie 5.000 zł. rocznie, Izba Inżynierska 50 zł. rocznie, Izba Aptekarska 100 zł. rocznie, Prezbiterjum

Gminy Ewangelickiej w kwocie 100 zł. rocznie. Ponadto opodatkowali się na ten cel: Dyrekcja i urzędnicy Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie i złożyli już kwotę 1.195 zł. Jednorazowo otrzymał Komitet 750 zł. od p. Strzeleckiego, 300 zł. od p. ministra Kwiatkowskiego, 100 zł. z Izby Adwokackiej i 500 zł. od N. N. Szereg osób, instytucji i banków posiada jeszcze deklaracje wysłane w czerwcu z Komitetu.

Trzydzieści kolejarzy w ciągu miesiąca padło ofiarą n o d o w r a o y k i h

MIŁE WARUNKI, W JAKICH PRACUJĄ W MEKSYKU FUNKCJONARJUSZE KOLEJOWI.

Nowy Jork, w październiku.

(jp) Służba kolejowa jest zapewne zawsze ciężka i wyczerpująca. Życie kolejarzy wszystkich krajów może jednak być nazwane rajem, jeśli porównamy je do warunków, w jakich pracują funkcjonariusze kolei meksykańskich. W przecią-

Liczba ofiarodawców rośnie z dnia na dzień. Żyć należy nadzieję, że społeczeństwo — pragnąc jak najpodniosłej uczcić 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości Państwa Polskiego — pośpieszy z ofiarami na żywy pomnik — budowę Domu Żołnierza we Lwowie.

Deklaracje nadsyłać można pod adresem p. komisarza Magistratu Laby Tadeusza, w prezydium Magistratu, a pieniądze na ten cel składać można w Miejskiej Kasie Oszczędności na konto Nr. 19.225 Komitetu budowy Domu Żołnierza we Lwowie.

gu jednego tylko miesiąca zostało przesłano

trzydziestu maszynistów i palaczy zamordowanych

przez rewolucyjne bandy, które napadają na pociągi.

Wskutek tej ustawicznej niebezpieczności życia, kolejarze meksykańscy postawili Dyrekcji kolejowej ultimatum, w którym żądają jak najenergiczniejszych środków zaradczych celem zabezpieczenia ich przed napadami. — Dyrekcja kolei w odpowiedzi na ten memoriał wydała zarządzenie, aby przed każdym pociągiem szła naprzód

lokomotywa wywiadowcza,

która by badała teren. To zarządzenie jednak nie okazało się celowe, ponieważ bandyci wymierzili swoje ataki głównie przeciw tym maszynom wywiadowczym, tak, że w krótkim czasie zabrakło śmiatników, którzyby się podjęli ich obsługi.

Wobec zdecydowanego oporu funkcjonariuszy wykonywania służby w tych warunkach, dyrekcja kolei meksykańskich została zmuszona do

zastanowienia ruchu nocnego, a nadto utrzymuje na najbardziej zagrożonej linii od Juarez do Guadalejary stałą służbę inspekcyjną lotniczą, która dozoruje zagrożonego toru i w razie pojawienia się band, daje sygnały radiowe do stacji, w których są zgromadzone rezerwy zbrojne dla odparcia napadu.

Samobójstwo 16-letniej dziewczyny z powodu oszczerstwa.

„NIE RÓB DRUGIEMU, CO TOBIE N'EMIŁO”. — BIEDNEJ DZIEWCZYNIE ZARZUCONO NIESŁUSZNIE KRADZIEŻ.

Berlin w październiku.

(=) O znamienym samobójstwie donoszą pisma berlińskie. Oto 16-letnia Teresa Spath, sierota bez ojca i matki, wychowująca się u swej ciotki krawczyny Karoliny Lincke, popełniła samobójstwo.

Pozostawiła list pożegnalny, w którym w ten sposób oświadczyła przyczynę swego desperackiego kroku:

„Chciałabym Ci, Ciociu, wyjaśnić dlaczego odchodzę od Was i od świata, który gotował mi może tyle szczęścia i radości. Nie mogłam jednak

znieść nikczemnego oszczerstwa, o którym wstydyłam się nawet najbliższemu powiedzieć. Oto p. Neubelt (owa p. Neubelt była modniarką, u której dziewczyna pracowała) zarzuciła mi wczoraj, że zabrałam jej przed kilkoma dniami

kilkometrowy zwój atlasu.

Stanowczo tego nie uczyniłam. Słowo „złodziejka” zraniło mnie do głębi. Nie mogłam znieść tej krzywdy i odbierałam sobie życie.”

Wzruszająca zaiste tragedia. I na ten znamieną. Wszak ludzie, w swoich sądach o bliźnich tak bywają n ogół

lekkomyślni i niesprawiedliwi.

Zanim rzecz dokładnie sprawdzą i ustalą, kwapią się w rzucaniu na drugich najpotworniejszych oskarżeń i potwarzy. Nie zdają sobie sprawy, jak bolesną ranę może w duszy człowieka wrażliwego wywołać krzywdząca plotka i brzydkie oszczerstwo.

Gdyby ludzie roznosząc plotki częściej myśleli o zasadzie: „Nie rób drugiemu, co tobie niemiło”, niejedna tragedia nie rozegrałaby się wcale, niejedno szczęście rodzinne nie zostałoby zamacane...

znakomitemu gościowi.

Rzecz prosta, że zaangażowaliśmy się już materialnie i moralnie, tak, że niedojście do skutku występów Wegenera mogłoby stać się dla nas katastrofalne.

To też jak grom z jasnego nieba spadła na nas wiadomość, udzielona nam telefonicznie przedwczoraj wieczór przez p. nadradcę Woleńskiego, jakoby p. Komisarz rządu otrzymał z Min. spraw wewn. podczas swego pobytu w Warszawie polecenie wydania zakazu na występ trupy Wegenera we Lwowie. — Wskutek tej wiadomości udało się dzisiaj do p. komisarza Nadolskiego, który nam oświadczył, że istotnie podobny zakaz miał zostać wydany do wszystkich teatrów w Polsce, które zawarły umowę z impresariem Wegenera.

Niespodziewany ten zakaz stawia nas w trudnym położeniu, gdyż jakkolwiek wiadome nam jest rozporządzenie, zabraniające wstępu do Polski

rozmaitym kabaretowym trupom i aktorom zagranicznym, jednakże w odnośnym rozporządzeniu znajduje się również klauzula, że zakaz ten nie dotyczy artystów wysokiej miary. — Mamy zatem nadzieję, że rzecz cała polega na nieporozumieniu, które musi się wyjaśnić. W tym celu zwróciliśmy się z odpowiednim przedstawieniem wprost do Min. spraw wewn., a obecnie oczekujemy odpowiedzi.

...Tyle Panowie Barwiński i Zarembo. My ze swej strony możemy się tylko przyłączyć do wyrażonego przez nich zdania, że zapewne chodzi tu tylko o jakieś nieporozumienie, które się musi wyjaśnić. Dalecy bowiem od chęci wprowadzania języka obcego na naszą scenę polską, a tembardziej od popierania niemczyzny, nie możemy jednak zrozumieć, aby Polska miała nakładać cło na wielką sztukę w jej najszlachetniejszych przejawach, lub też chciała się zakazami im-

portu odgraniczać od wysokiej kultury światowej, która nie uznaje granic, ani zatargów politycznych, lecz dąży przeciwnie do stworzenia z narodów świata jednej wspólnej rodziny w imię miłości piękna.

Takie zamykanie granic przed wielką sztuką zagraniczną byłoby tem dziwniejsze, że na międzynarodowym zjeździe teatralnym w Paryżu, w którym uczestniczyli m. i. także dyr. Szyfman i Schiller, reprezentant polskiej prasy i literatury, p. Antoni Potocki, w swojej mowie, wygłoszonej na zgromadzeniu, w gorących słowach zachęcał artystów zagranicznych do przyjazdu do Polski, zapewniając ich z góry o jak najgościnniejszym przyjęciu. Zaiste, gdyby występy Wegenera nie doszły do skutku, to kulturalna granica nieszczególnie chyba wyrobiłaby sobie pojęcie o tradycyjnej gościnności Polski, a także i o naszej kulturze.

Z TEATRU.

„Rusałka”, baśń liryczna w 3 aktach
J. Kwapiła. — Muzyka Antoniego Dwor-
zaka. — Przekład Miłana Zuni. —
Inszenizacja St. Tarnawskiego.

Lwów, 12. października.

Projekt wzbogacenia lwowskiego re-
pertuaru dziełem mistrza Dworzaka
zawdzięczamy poprzedniemu kierow-
nictwu naszej sceny. Zrealizowanie
tego zamiaru przez pp. dyrektorów
Barwińskiego i Zarembę i więcej niż
staranne wykonanie „Rusałki” (we
środe, 10. bm.) świadczyło o godnym
uznaniu pietyzmie dla słynnego kom-
pozytora, którego działalność twórcza
wydała na polu muzyki kameralnej i
koncertowej tyle świetnych resulta-
tów.

Obfita w piękne i oryginalne pomys-
ły, odznaczająca się wykwiutną har-
monizacją i instrumentacją muzyka
Dworzaka w „Rusałce” nie odbiega od
wysokiego zazwyczaj u tego mistrza
tonów poziomu kompozytorskiego. Je-
żeli jednak ma być podana ocena „ba-
śni lirycznej” jako dzieła scenicznego,
to logicznym następstwem będzie za-
stawianie się nad kwestją, czy i o
ile artystyczny na wskróś układ par-
tytury Dworzaka liczyć może na po-
ważne sukcesy jako produkcja o cha-
akterze — bądź co bądź — operowym.
Nie chciałbym — po zanalizowaniu
subiektywnych wrażeń i po zestawie-
niu wszelkich pro i contra — dać na
powyższe pytanie odpowiedzi katego-
rycznie przeczącej, muszę jednak za-
znaczyć, że niezbyt interesujące li-
bretto J. Kwapiła utrudniło kompozy-
torowi w wysokim stopniu ekspansję
jego talentu dramatycznego. A prze-
cież nie ulega wątpliwości, że skrom-
ny podtytuł „baśń liryczna” nie może
uwolnić autora od obowiązku wprowa-
dzenia pewnej ilości momentów dra-
matycznych (w muzyce) i silniejszych,
dramatycznie zabarwionych, efektów
wokarno-instrumentalnych. Tej podsta-
wowej okraszy każdego dzieła scenicznego
nie znajdzie widz i słuchacz nie-
tylko w długiej — nieco nużącej chwi-
lami — ekspozycji, lecz nawet w II. i
w III. akcie, czyli wówczas, gdy akcja
musi przybrać z konieczności charak-
ter jako tako dramatyczny.

Nieszczęśliwa, marząca o miłości
i — prawdopodobnie zaklęta — rusał-
ka, czarownica (Baba Jaga), jakiś an-
tidyluwialny wodnik i rycerski, a bar-
dzo kochający królewicz — to wszyst-
ko stare i znane figury i zupełnie już
ogranie typy.

Po tem — może nieco szorstkiem —
omówieniu najsłabszej strony dzieła,
tj. jego libretta, muszę lojalnie zająć
się nagromadzeniem licznych i w naj-
lepszej jakości superlatywów, dotyczą-
cych ślicznej chwilami muzyki Dwor-
zaka. W niej odnajdzie słuchacz kan-
tylenę o rzewnej, do serca przemawia-
jącej melodyce, kunszt harmonizacji,
dostosowany do kierunku nowoczesne-
go w miarę smaku artystycznego, ko-
loryt orkiestralny nieraz bardzo inte-
resujący i mnóstwo wykwiutnych a
chwilami imponujących efektów wo-
kalno-instrumentalnych. (Do nich za-
liczę scenę uroczystego pochodu w II.
akcie). Oryginalny i poetyczny układ
scen z udziałem popisów choreografi-
cznych powiększa również liczbę za-
sług kompozytora.

Wykonanie „Rusałki” dzięki pracy,
energii i artyzmowi dyr. J. Leszczyń-
skiego precyzyjne, wywarło szereg
wrażeń tu i ówdzie głębszych, a wogó-
le bardzo korzystnych, do których
przyczyniła się również umiętna re-
żyserja p. St. Tarnawskiego. Gdv. ha-

Sprawa podwójnego samobójstwa wysświetlona.

ZBZIKOWANY KAWALARZ, „KRÓL PIÓR DO NAPEŁNIANIA”. ZGŁASZA SIĘ NA POLICJĘ. — HIL-
DEGARDA I ERYKA NIE POPEŁNIŁY SAMOBÓJSTWA. — WSPÓLNICZKI POMYSŁU SĄ UJĘTE.

Wiedeń, w październiku.

(=) Wiele hałasu narobiła w
prasie niemieckiej
afery tajemniczego samobójstwa
Grety Sachs i Klary Müller, o któ-
rej obszernie pisaliśmy.

Oto turysta Johann Schultko-
wski z Preszburga znalazł na Rak-
cie dwa listy, w których dwie ko-
biety: Hildegarda i Eryka

zapowiadały samobójstwo.

Do listów dołączony był klucz po-
koju w hotelu „Habsburg”, gdzie
rzeczywiście dwie damy noc spęd-
ziły.

W pokoju hotelowym znaleziono
dziennik Hildegardy,

zawierający bardzo romantyczne
szczegóły. Hildegarda opowiedziała
tam

historję uwiedzenia jej
i porzucenia przez pewnego barona.
Nie mogąc sobie dać rady z trudno-
ściami życiowymi, zmuszona do u-
trzymywania siebie i dziecka —
zdecydowała się do popełnienia
samobójstwa.

Ponadto w pamiętniku znajdo-
wał się

testament Hildegardy

oraz dopisek drugiej samobójczyni
Eryki, zawiadamiającej, iż idzie za
przykładem swej przyjaciółki z po-
wodu ogólnej niechęci do życia.

Samobójczynie zapisały się w
księdze hotelowej jako Greta Sachs
i Klara Müller.

Policja wdrożyła natychmiast
śledztwo w tej sprawie, ale nieba-
wem doszła do przekonania, że cho-
dzi tutaj

o kawal znanego fabrykanta piór
do napelniania, Winklera,

który nieraz już sobie pozwalał na
podobne mistyfikacje, mające wpro-
wadzić w błąd opinię publiczną i
policję.

Obecnie sprawa wysświetliła się
w zupełności. Okazało się rzeczy-
wiście, iż Winkler jest

autorem całej tej bujdy.

Sklonił dwie dziewczęta, 18-letnią
sklepowkę i 19-letnią pomocnicę
krawiecką do prowadzenia owego

dziennika, napisania listów pože-
gnałnych i testamentu. Następnie
dał im pieniądze na wycieczkę do
Raksu, celem porzucenia tam listów.
Dziewczęta spełniły dokładnie jego
polecenie.

Wczoraj zjawił się na policji
Winkler z dziewczętami i oznajmił,
iż cała ta afera była

komedią.

Zbzikowanego kawalarza uwięzio-
no.

Poniesie karę za swoje niesma-
czne pomysły.

Kocik radiowy.

PROGRAM RADJOWYCH

Piątek, 12. października 1928.

Warszawa 1111 16.00 Muzyka z płyt
gramofonowych. 18.00 Muzyka taneczna
w wyk. orkiestry „Oaza”. 20.15 Transm.
koncertu symfonicznego z Filharmonji
Warszawskiej: Orkiestra filharmoniczna
pod dyr. R. Manzera i Artur Hermelin
Część I (Brahms), Część II (Beethoven)
koncert fortepianowy Es-dur, Paul Ducas
„Uczeń czarnoksiężnika” poemat symfo-
niczny.

Kraków 566 19.30 Odczyt p. t. „Przy-
rost ludności w państwach Europy” wygł.
Dr. J. Smoleński. 20.15 Transm. koncertu
symfonicznego z Filharmonji Warszaw-
skiej.

Poznań 344 20.15 Transm. koncertu
symfon. z Filharmonji Warszawskiej.
22.40 Muzyka taneczna z winiarni „Carl-
ton”.

Wilno 435 20.15 Transm. koncertu
symfon. z Filharmonji Warszawskiej.

Królewiec 303 20.00 Transm. koncertu
z Berlina. 22.25 Za i przeciw jazz bando-
wi. Odczyt i ilustracje gramofonowe.

Londyn 361 21.00 Koncert symfonicz-
ny sezonu zimowego z Queen's Hall. 24.00
Muzyka taneczna.

Lipsk 365 20.00 Hransm. z Berlina.
22.15 Muzyka lekka i taneczna.

Stuttgart 379 20.00 Transm. koncertu
z Saalbau w Frankfurcie (Beethoven,
Strauss).

Hamburg 394 20.00 Transm. z Berlina.
Frankfurt 428 20.00 Koncert symfo-
niczny orkiestry operowej z udz. A. Bu-
scha (skrzypce).

Langenberg 468 20.00 Koncert wie-
czorny. 20.30 Transm. z Berlina.

Berlin 483 20.30 Dialog literatury
światowej. „Platon”. 1) Rozmowa o Ero-
sie (Diotyma i Sokrates). 2) Bajka o
śmierci Sokratesa.

Wiedeń 517 20.05 „Tosca” opera w
trzech aktach Pucciniego.

Sobota, 13. października 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka lekka.
22.30 Muzyka taneczna z danc. „Oaza”.

Kraków (566) 20.30 Transm. koncertu
wieczornego z Warszawy.

Poznań (344) 20.30 „Bohaterowie”, o-
peretka O. Straussa. (Transm. z Warsza-
wy). 22.40 Koncert nocny firmy „Philips”
w wyk. orkiestry salonowej.

Katowice (422), Wilno (435) 20.30
Transmisja z Warszawy. Operetka.

Praga (348) 20.15 Transmisja koncertu
chóru Stowarzyszenia Nauczycieli Moraw-
skich.

Lipsk (365) 20.00 Schubertjada (Śpiew,
fort., wiolonczela). 21.15 Kabaret. 22.30
Muzyka taneczna.

Bern (441) 20.00 Transmisja koncertu
z Bazylei. Koncert symfoniczny pod ba-
tutą Feliksa Wengartnera.

Frankfurt (428) 21.00 Koncert muzyki
nowoczesnej. Hindemith — Muzyka ka-
meralna, op. 2. na fortepian i instrumen-
ty solowe. 24.00 Muzyka taneczna.

Stuttgart (379) 21.15 Transmisja kon-
certu z Frankfurtu. Muzyka nowoczesna.

Berlin (483) 20.00 Lekki koncert wie-
czorny. 21.30 Odczyt pt. „We wschodniej
krajnie przyszłości. Przebudzenie się Sy-
berji”. Następnie muzyka taneczna kapeli
Dajos Bala.

Wiedeń (517) 18.45 Produkcje muzycz-
ne na cytrze. 19.20 Muzyka kameralna
w wykonaniu kwartetu smyczkowego.
20.10 „Nitouche”, operetka w 3 aktach
Hervego.

Bezplodność zbrodniarzy seksualnych.

CIEKAWY PROJEKT PRAWNY W ANGLI — W IMIĘ OGÓLNEGO DO-
BRA I BEZPIECZEŃSTWA.

Kopenhaga w październiku.

(=) Minister sprawiedliwości
wniósł wczoraj w Folkething projekt
ustawy, dotyczącej

sterylizacji zbrodniarzy seksual-
nych.

Istotą tego projektu, który ze wszech
miar zasługuje na uznanie i dokładne
rozważenie przez decydujące sfery
prawnicze, jest moment następujący:

Osoby, których nadmierny pociąg
płciowy lub anormalne nastawienie

seksualne rodzą

niebezpieczeństwo

popełnienia zbrodni, mogą zostać pod-
dane sterylizacji lub innemu zabiego-
wi, o ile udzieli na to pozwolenia mi-
nister sprawiedliwości po uprzednim
zasięgnięciu opinii władz sanitarnych.

Minister sprawiedliwości może ró-
wnież dopuścić, aby usunięto z psy-
chicznie anormalnych osobników pło-
dność.

Radek ma być operowany.

WYGNAŃCOWI POZWOLONO POWRÓCIĆ DO STOLICY.

(Ch. afonemat. własny „Gaz. Por.”)

Pogranicze sow., 11 października.
Z Moskwy donoszą o ulaskawie-
niu Radka, któremu pozwolono na
powrót z zesłania do stolicy.

Oficjalnie zezwolenie umotywo-
wano ciężką chorobą Radka, wyma-
gającą przeprowadzenia natychmia-

stowej operacji przez fachowców,
których na wygnaniu niema. Czy
ulaskawienie poprzedziła skrucza
Radka i wycofanie się z dalszej
współpracy z Trockim — na razie
nie wiadomo.

dzie mowa o mise en scène istotnie
niezwykle efektownej, podnieść wypa-
da zasługi art. malarza p. B. Kudewi-
cza. Kwestja tylko, czy niezliczone
trójkątki i kwadraciki tych kancja-
sto-modernistycznych dekoracji po-
tęgają iluzję, czy też ją niweczą. Bo wy-
padałoby ustalić, czy rzecz dzieje się
w czasach legendowych, czy też dziś,
czy in futuro w roku np. 2500 i odpo-
wiednio ujednolicić styl dekoracji z
kostiumami, — albo też odwrotnie. A
wszystkie te kwadraciki takie sztywne,
powiedziałbym „zimne”, nienatu-
ralne i do fantastycznej treści „Rusał-
ki” może nie nadające się. Ale bar-
dzo barwnie i oryginalnie ułożone. A
zresztą niechaj ocenę ich poda który-
kolwiek zawodowy artysta-malarz...

Soliści wywiązali się ze swych za-
dań — po większej części — dosko-

nale. Prym wiódł okazałe przepiękny
sopran p. Fr. Platówny (rusałka), głos
rzewny i gięki w kantylenie, a impo-
nująco silny w dramatycznych mo-
mentach i atakujący śmiało wysokie
pozycje. Partner jej w duecie I. aktu,
p. E. Bender (Wodnik) wywiązał się
dzięki wydatnym zasobom pięknego
głosu znakomicie ze swego zadania. Z
dużem przejęciem i z nakładem mu-
zykalnie prowadzonej kantyleny śpie-
wał p. T. Szymonowicz (Królewicz), a
inne partje znalazły w paniach M.
Falkenberg, M. Wilkoszewskiej, M. Po-
powiczównie, M. Demetrowicz, S. Hin-
glerównie, St. Frisch-Zarskiej i p. M.
Morenie starannych wykonawców. —
Fantastyczne tańce układu p. St. Fał-
szewskiego wywołały sporo oklasków.

Fr. Neuhauser.

KRONIKA

12 Października
Piątek
Maksym. Ijana b.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTOW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Piątek, 12. bm. „Rusalka”, opera.
Sobota, 13. bm. wyjątkowo o g. 3.30 popoł. „Irydjon”, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.
Sobota, 13. bm. wyjątkowo o godz. 8 wiecz. „Mała grzesznica”, komedia.
Niedziela, 14. bm. o godz. 3 popoł. „Księżniczka Czardasza”.
Niedziela, 14. bm. o godz. 7 wiecz. „Rusalka”, opera.

Z Teatru Wielkiego. Dziś (piątek) po raz drugi „Rusalka”, przepiękna, pełna uroku baśniowego opera znakomitego kompozytora czeskiego Antoniego Dwořaka. Na środowej premierze czarująca ta opera osiągnęła zasłużony sukces artystyczny, który wyraził się niezwykle serdecznym przyjęciem jej ze strony publiczności. Wykonawców opery z pp. Platówną i Szymonowiczem w partjach Rusalki i Królewicza gorąco oklaskiwano. Ogólne uznanie zdobyło sobie piękne i malownicze wystawienie tego niepospolitego dzieła.

Jutrzejsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej wypełni potężny utwór poetycki Zygmunta Krasińskiego „Irydjon”. Wspaniałe to dzieło, wystawione na scenie Teatru Wielkiego z całym pietyzmem, zgromadziło na poprzednim sobotnim przedstawieniu takie tłumy młodzieży, że widownia była po brzegi wypełniona i już dzień przedtem zabrakło zupełnie biletów w kasie. Jutrzejsze przedstawienie „Irydjonu” zapowiada się tak samo. Początek wyjątkowo o godz. 3.30 popoł.

„Mała grzesznica”. Wobec wielkiego powodzenia, jakie zdobyła sobie wesoła i pełna humoru komedia Andrzeja Birabeau „Mała grzesznica” z pp. Lewicką, Trapszo, Kwiatkowskim i Szyndlerem w głównych rolach, dyrekcja Teatru Wielkiego, na liczne życzenia z miasta i z prowinacji, wystawia tę komedię jutro w sobotę, wyjątkowo o godz. 8 wieczór.

„Tajemnicza Dama” („Lady X.”). Premiera tej doskonałej operetki, która w ubiegłym sezonie zdobyła sobie rekord powodzenia na scenach zagranicznych, między innymi w Wiedniu, naznaczona została na wtorek 16. bm. W wykonaniu operetki biorą udział panie Kulczycka i Rylska, oraz pp. Bojanowski, Kowalski, Malinowski, Szosland, Schmidt, Tatrzański i inni. „Tajemnicza Dama” przygotowana na scenę przez reżysera p. Tatrzańskiego i kapelmistrza p. Sereyńskiego, ukaże się w niezwykle efektownej szacie dekoracyjno-kostjumowej. Baletmistrz p. Ciesielski przygotował efektowne tańce i ewolucje, wśród nich produkcje nowo-utworzonego zespołu baletowego „Little-pol Girls”.

TEATR MAŁY:

Piątek, 12. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Prawdziwa miłość”. Gościnny występ Malickiej i Węgierko.
Sobota, 13. bm. o g. 7.30 wiecz. „Prawdziwa Miłość”. Gościnny występ Malickiej i Węgierko.
Niedziela, 14. bm. o godz. 4-tej popoł. „Świt, Dzień i Noc”. Wyst. Malickiej i Węgierko. Ceny znizzone.
Niedziela, 14. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Prawdziwa Miłość”. Gościnny występ Malickiej i Węgierko.

Wyspzedana sala w Teatrze Małym. Występy uroczę parę artystów Marji Malickiej i Aleksandra Węgierko w komedji R. Bracca pt. „Prawdziwa Miłość” cieszą się wielkim i zasłużonym powodzeniem. Koncertowa gra warszawskich artystów, słoneczny nastrój włoskiej komedji, pełnej uśmiechów i radości życia, oraz pełna smaku oprawa dekoracyjna tworzą małe arcydzieło sztuki scenicznej, którą warto zobaczyć.

Niedzielną popołudniówką w Teatrze Małym wypełni słynna komedia D. Nicodemiego „Świt, Dzień i Noc” w mistrzowskim wykonaniu Marji Malickiej i Aleksandra Węgierko. Ceny znizzone.

Teatr Sztucznych Ludzi (Teatro dei Piccoli) zjeżdża wkrótce do sali Teatru Małego. Lwi Gród będzie miał wkrótce

Lampa naftowa i elektryczność

Z HISTORJI DZIWAŁTWA I UPREDZEŃ.

Lwów, 12 października.
(jp) Ciekawym przykładem, jak dalece ludzie tkwią w swoich nawykach, a zwłaszcza jak trudno rozstają się z nimi wybitni uczeni, jest anegdota, którą podaje obecnie z okazji wydania zbiorowych dzieł znanego holenderskiego uczonego, dra J. J. Hartmana „Het Vaterland”.

Prof. Hartman, wykładający na uniwersytecie w Leidzie klasyczną filologję, tkwił tak dalece w ukochanym przez siebie świecie klasycznym, że był nieprzejednanym wrogiem nowoczesnych wynalazków.

W czasie, kiedy już cały świat oswoił się dawno z światłem elektrycznym, profesor pozostał wierny swojej lampie naftowej i za żadną

cenę nie chciał się zgodzić na wprowadzenie u siebie światła elektrycznego.

Ze jednak zazwyczaj, gdzie jest Socrates, tam znajduje się i połowica, nie podzielał poglądów swojego uczonego małżonka, przeto i energii p. Hartmanowej udało się wbrew życzeniu męża zaprowadzić w domu oświetlenie elektryczne.

— Jak się panu podoba nowa instalacja? — zapytał pewnego razu ktoś ze złośliwych, profesora.

— Owszem, bardzo jestem z niej zadowolony — odpowiedział uczone — Gdy wchodzę do pokoju, przekręcam kontakt, aby przy świetle elektrycznym znaleźć zapalnik dla zaświecenia mojej lampy naftowej.

sposobność podziwiania tego sensoryjnego teatru, jedynego w swoim rodzaju, który budzi zachwyt wszędzie, gdzie się pojawił. Przejazd „Teatru sztucznych ludzi” wraz z maszyną niesłychanie skomplikowaną, połączony jest z olbrzymim kosztem, również trudnym jest i kosztownym zmontowanie tejże maszyny. Personal towarzyszący temu teatrowi marjonetkowemu składa się z 30-tu ludzi maszynistów i artystów, którzy wykonują produkcje, śpiew, deklamację itd. tworząc ruchom sztucznych ludzi. Produkcjom tym akompaniować będzie orkiestra składająca się z kilkunastu osób. Przedstawienia o godz. 7-mej i 9-tej wieczór. Widowska Teatru dei Piccoli zapowiadają się jako pierwszorzędną sensacją.

Dziś w piątek odbędzie się koncert śpiewaczki Jadwigi Lachowskiej. Nasza znakomita artystka wykona duży program, obejmujący perły literatury muzycznej.

Claudio Arrau, którego pierwszy koncert fortepianowy w ubiegłym sezonie ogólny wywołał zachwyt, wystąpi we Lwowie jeden raz w poniedziałek 15. bm. Program wielkiego artysty obejmuje szereg najcenniejszych arcydzieł fortepianowych.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek, 12. października: Jadwiga Lachowska, Primadonna oper zagranicznych.

Poniedziałek, 15. października: Claudio ARRAU, pianista. 3510-6

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Chata Wujka Toma”.
AVENUE: „Pamiętniki Junkermara i Villi Fritscha”.

CASINO: „Córka szatana”.

CHIMERA: „Wieża miłości”.

FATAMORGANA: „Miłostki studenta”.

GRAŻYNA: „Symfonia zmysłów”.

KOPERNIK: „Niepotrzebny człowiek”.

LEW: BEATRIX CENSI „Golgota niewinnie skazanej”.

LUNA: „30 st. poniżej zera”.

MARYSIENKA: „Niepotrzebny człowiek”.

OAZA: „Dzielnica hańby”.

PALACE: „Za murami Haremu”.

PASAŻ: „Lwie serce”.

UCIECHA: „Ken Maynard wojennym szlakiem”.

Wojewoda lwowski — wskutek ważnych konferencji nie będzie w dniu 12 bm. udzielać posłuchań — natomiast przyjmować będzie dopiero w dniu 15 bm.

Wiadomości osobiste. Znany poeta, krytyk i historyk sztuki, Artur Schröder, dyrektor krakowskiego „Tow. Przyj. Szt. Pięknych” bawił dwa dni we Lwowie w celach artystycznych i odbył szereg konferencji z wybitnymi osobistościami naszego miasta.

Ważne zebranie Legionu Rzeczypospolitej Polskiej „Polskiego Fidu” odbyło się dnia 5. bm. Na tem zebraniu przewodzone zostały wybory do zarządu głównego, komisji rewizyjnej i sądu związkowego z wynikiem następującym: Zarząd: Prezes Eugeniusz de Henning Mi-

chaels, generał dywizji w stanie spoczynku, b. wiceminister spraw wojskowych. Zastępcy: Franciszek Arciszewski, pułkownik sztabu, gen. w rezerwie, prezes Związku Hallerczyków; Zygmunta Głowacki, b. dyrektor departamentu ministerstwa sprawiedliwości, prezes Związku Towarzystw powstańców i wojaków D. O. K. VIII. Sekretarz: Janusz Prawdzic-Kornacki, legionista, redaktor organu Związku inwalidów wojennych R. P. tyg. „Inwalida”. Skarbnik: Gustaw Ostapowicz, generał dywizji w stanie spoczynku, prezes Stowarzyszenia Dowórczyków „Ku Chwale Ojczyzny”.

II. walny Zjazd kandydatów adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego odbędzie się we Lwowie w sali Izby handl. i przem. w dniach 18. i 19. listopada 1928 r. Zjazd zwołuje Rada naczelna kandydatów adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, wyłoniona przez I. Zjazd odbyty w Krakowie w czerwcu 1927. Zadaniem zjazdu jest zajęcie stanowiska przez ogół aplikantów palestry Polski południowej w przedmiocie najważniejszych zagadnień zawodowych. Zjazd dokonać ma wyboru nowej Rady naczelnej na drugą z rzędu kadencję. Uczestnicy zjazdu uzyskują 66 proc. zniżki kolej, oraz szereg udogodnień (kwatery tecz.), w których to sprawach zwracać się należy do biura zjazdowego Stow. kand. adw. okr. sądu apel. we Lwowie (ul. 3-go Maja 8. II.), a w sprawach programowych związanych ze zjazdem zwracać się należy do Rady nac. kand. adw. Mał. i Śląska Cies. w Krakowie (Karmelicka 9.).

Nadzwyczajne walne zgromadzenie właścicieli nieruchomości, zwołane przez wszystkie lwowskie Towarzystwa właścicieli realności z powodu masowych sprzecznych z ustawami wymiarów państwowego podatku od nieruchomości, grożących ruiną całej własności nieruchomości miasta Lwowa i zabijających ducha inicjatywy prywatnej w kierunku koniecznej dla Państwa rozbudowy miast, odbędzie się w niedzielę dnia 14. bm. o godz. 10 przedpoł. w sali Żółtej Izby handlowej, ul. Bourlarda 5.

(.) Regulamin dla M. Zakładu Sierót. Na Komisji Społecznej, odbytej pod przewodnictwem Dr. Seidla w obecności zastępcy Komisarza R. Frankowskiego, uchwalono regulamin dla miejskiego Zakładu sierót. Z kolei Komisja przyjęła do wiadomości zamiar utworzenia przytułiska dla kobiet bezdomnych. Zgodzono się z nieoficjalnym jeszcze wnioskiem Magistratu co do zamierzeń wybudowania z okazji 10-lecia Niepodległości instytutu dla dzieci umysłowo upośledzonych.

Wagony sypialne. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie donosi: Przy pociągu nr. 601/602 między Warszawą i Gdańskiem wprowadzono na próbę codzienny kurs wagonu sypialnego kl. III. Do dnia 31. października br. kursują między Warszawą Gł. i Krynica wagon sypialny I. i II. kl. przy pociągu Nr. 5 409/615/6715 i z powrotem przy pociągu Nr. 6716/616 410/6 trzy razy w tygodniu t. j. w Warszawie w każdy wtorek, czwartek i sobotę, zaś z Krynicy w każdy poniedziałek, środę i piątek.

Zmarli we Lwowie: Mieczysław Belczyński lat 78, Wł. Tymczyński lat 53, Aniela Schmittowa lat 72 Zofia Matjaszek

lat 70, Elżbieta Keller lat 85, Adolf Wysocki lat 34, socki lat 34, Andrzej Czarnecki lat 32, Ewa Turek lat 50, Ludwik Plizga lat 48, Anastazja Duma lat 36, Michał Galij lat 36, Cecylja Gleicher lat 56, Anna Landau lat 42, Ignacy Rosner lat 63, Sabina Klinghofer lat 58, Róża Baschles lat 34, Franciszka Ciastko lat 67, Ludwik Buć lat 17, Anastazja Czak lat 32, Teodor Melnyszyn lat 23, Marja Góralewicz lat 56, Anna Engländer lat 85, Teodor Kozak lat 56, Kazimierz Duda lat 59, Emilia Mataczyńska lat 50, Henryk Seuerin lat 65, Ludwik Nowacki lat 76, Aleksander Staszczyński lat 86, Helena Polańska lat 18, Albert Birnbaum lat 50, Nałaj Wang lat 83, Wolf Schall lat 63, Sala Schanira lat 53, Tekla Łabaś lat 76, Zenobia Duska at 43, Anna Humeniak at 30, Stefania Gajewska lat 53, Marcell Moczarski lat 32, Julian Trapczyński lat 55, Tekla Dobosz lat 63, Djonizy Pogłódowski lat 72, Osias Zlatkes lat 74.

Walka z jaglicą. W celu podniesienia i przygotowania lekarzy powiatowych i samorządowych, zwłaszcza kierowników przychodni przeciwjagliczych i przychodni ogólnych rejonowych w zakresie akcji zwalczania jaglicy, ministerstwo spraw wewnętrznych (departament służby zdrowia) urzęduje w czasie od 12. do 20. grudnia 1928 r. w Państwowej Szkole higieny w Warszawie III-ci kurs trachomatologii z uwzględnieniem społecznej organizacji walki z jaglicą.

Związek zawodowy pracowników fryzjerskich we Lwowie wysunął dnia 8. bm. żądania ekonomiczne, w tem podwyżkę płac o 80 proc. Podwyżka motywowana jest ciężkimi warunkami powodowanymi ciągłą drożyzną, mimo, że płace obowiązują od 1923 r. bez zmiany.

(—) Włamanie i kradzież. Samuel Menkes, zam. przy ul. Żródlanej 27, doniósł policji, że służąca jego Franciszka Padur skradła mu ze szafy 50 dolarów i zbiegła w niewiadomym kierunku. — Z mieszkania Zygmunta Friedmana, zam. przy ul. Blacharskiej 21 skradziono wczoraj srebrne naczynie stołowe wartości 600 zł. — Na szkodę Marji Czerwińskiej zam. przy ul. Anczewskich 3 skradziono wczoraj po włamaniu się większą ilość biżuterii wartości 800 zł.

(—) Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Emila Kościuka za włamanie się i kradzież garderoby wartości 4 400 zł. na szkodę Józefa Pemmesza; Stanisława Zawidlaka, jako podejrzanego o kradzież garderoby i biżuterii na szkodę Marji Zegrudy zam. ul. Kochanowskiego 55; Oziassa Schragera za kradzież skórki jrebowej na szkodę Leona Genzera; Jakóba Haumana przytrzymanego na gorącym uczynku kradzieży mieszkaniowej przy ul. Sobieskiego 14, oraz Irene Dykielską, służącą za kradzież pierścionka i parasolki na szkodę swej chlebodawczyni M. Parnasowej przy ul. Gródeckiej 109.

(—) Strzał za uciekającym złodziejem. Wczoraj w południe przechodzący ul. Technicką posterunkowy Łukasz Włyński zobaczył wychodzącego z jednej z kamienic poszukiwanego przez wydział śledczy złodzieja Terentego Szpaka. Szpak poczuł niebezpieczeństwo i rzucił się do ucieczki. W pościgu za uciekającym Włyński strzelił z rewolweru w powietrze, a strzał odniósł doraźny skutek. Albowiem Szpak zatrzymał się i został ujęty.

(—) Upadek z rusztowania. Na budowie drapacza chmur przy ul. Akademickiej zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie robotnik Ostafij Franciszek, liczący lat 23, spadł z rusztowania i doznał wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie odwoziło go do szpitala.

(—) Wypłoszenie. W redakcji naszej zjawił się wczoraj p. Władysław Kazimierz Petryka, student wydziału humanistycznego U. J. K. z prośbą o wyjaśnienie, iż niema nic wspólnego z niejakim Władysławem Petrykiem, o którego aresztowaniu, jako podejrzanego o kradzież donieśliśmy w numerze „Gazety Porannej” z dnia 9 bm.

Do liściowych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmie Administracja dla „A. F.”.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca. kaleka na nogi — do serc liściowych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 116

Dodatek tygodniowy do Nr. 2650 z dnia 13. października 1928.
pod redakcją Narcyza Süßermanna.

Małop. Klub Motocyklowy się uparł!

Na przekór pogodzie -- zawody!

SEKATURA NIEBIOS. — DO TRZECHRAZY SZTUKA. — „BUFET“ PRZYGOTOWAŁ... — WIZYTA „PIERONÓW“.
P. JANINA UCIEKNIĘ!

Lwów, 12. października.

Małopolski Klub Motocyklowy ma **pecha!** Dwa razy już zapowiadał doroczne swe wyścigi, a tu jak na złość **zmienna pogoda** popsuła mu w ostatniej chwili szyki. Wyglądało to już jakby na jakąś **sekaturę ze strony niebios**, to też nie dziwnego, że kilku zabobonnych członków zastanawiało się poważnie, czy wobec tak wyraźnego znaku nie należałoby opuścić szeregów MKM, znajdującego się widocznie **na liście proskrypcyjnej** św. Piotra, któremu w niesmak idą zapewne niedzielne harce motorzystów, pędzących z **djabelską szybkością** poprzez szosy, kury i gąski. Dokąd i po co? — to chyba sam Lucyfer wie.

Ostatecznie jednak powiedziano sobie **do trzech razy sztuka!** Co się nie powiodło przed trzema czy dwoma tygodniami, może się udać teraz, a ponieważ — jak powiada przysłowie — „przed odważnym stoi świat otworem“, więc też spodziewać się należy, że **najbliższej niedzieli** przedsiębiorczość Małop. Klubu Motocyklowego zostanie nagrodzona i deszcz miast na przedpołudnie, przesunie swe występy na **późniejszą porę**.

Kto wie zresztą może i tak **nawet lepiej**. Powiada bowiem drugie przysłowie — „co nagle to po diable“. Może zatem długi okres czasu, jaki pozostał organizatorom, pozwoli im tem solidniej przygotować dzieło i niedziela przyniesie nam imprezę, **jakiej nie oglądaliśmy** jeszcze na historycznej szosie stryjskiej.

Program zapowiada **bardzo wiele**. Jest tam przede wszystkim **smaczny kąs**, noszący nazwę **Mistrzostwo Lwowa na przestrzeni 20 km.**, a ponieważ gmina Lwowa ugarniowała strawę tę **wstęga o barwach kochanego naszego rodzinnego grodu**, więc też spodziewać się należy, że rozwinie się o nią **zacięta walka**. **Ale nie na tem koniec!**

Bufet przygotował jeszcze **inne smakołyki**. Ktoby na przykład zasmakował w tytule **rekordzisty polskiego**, przed tym **droga otwarta!** Proszę — przyjdź i weź sobie! Umów się tylko **ze stoperem elektrycznym**, by zarejestrować czas niższy od dotychczasowych rekordów na przestrzeni 5, 1 km., a będziesz chadzał **w sławie jak w słońcu**.

Co prawda, do słońca tego **trudno się będzie dopchać**. Nie dość bowiem konkurencji lokalnej, złożonej z Rudowskiego, Kustanowicza, Zawidow-

skiego, por. Osieńskiego, por. Perepeczki, Wolaka, Freya, Olearczyka, Pietrzyckiego i w. i., licho nadało jeszcze „zachłannych“ **Poznańczyków**, którzy wielce sobie ceniąc godność mistrza Lwiewo grodu, postanowili za wszelką cenę uprowadzić ją ze sobą. Znajac hart i nieustępliwość braci z Poznańskiego mamy wielkie obawy, że urzeczywistnią „niecne“ zamiary, a nam pozostawia jedynie dobry, **nieszaspokojony apetyt**.

Ale jednej rzeczy nam **nie weźma**

kochane „pierony utracone“! **Pani Loteczka jest, była i pozostanie ozdobą sportowego Lwowa**. To też możecie sobie uprowadzić szarfy, mistrzostwa, rekordy, **p. Janiny nie uprowadzicie** z tej prostej przyczyny, że wymknie wam się szybciej, jak nie **na nartach**, to na **swym FN-ie**, a w najgorszym razie **biegiem na przełaj**. A że p. Janina uciekać umie, o tem przekonali się różni mistrze Austrii, Szwajcarii itp. zamorskich krajów, przekonał się o tem sam mąż rodzony, który ze swa poło-

wicą **ugania się** między Zakopanem a Krynica, Schmocksem, St. Moritz i Chomonix. No, ale jest to rzecz **prywatna**, nikogo zgoła **nie interesująca**.

Zainteresować natomiast może szerszy ogół wieść, że **bieg rozpocznie się punktualnie o godzinie 10-tej rano**, że **szosa stryjska zamknięta będzie od g. 10—11-tej**, przyczem w miarę możliwości przepuszczają się będzie w przerwach pojazdy mechaniczne, że w końcu o **9-tej wieczorem** odbędzie się w hotelu Krakowskim uroczyste rozdanie nagród.

W końcu jeszcze podejmujemy się **roli gigantofonu i w imieniu MKM**. rwiemy się na cały głos: **Hallo, hallo — uwaga!** „Wszystkie PT. Władze, Wojskowskie, Zrzeszenia sportowe i Prasa, zaproszone swego czasu imieniem, proszone są o zaszczylenie zawodów swą obecnością!“.

— Ja przyjdę!

N. S.

Obrona Lwowa przed Warszawą. Z wody lekkoatletyczne Lwów-Warszawa.

NIEPOPRAWNE MIASTO. — WŁASNE KŁOPOTY. — NIEMA CO PISAĆ. — SKŁAD REPREZENTACJI. — MINIA-TUROWY PROGRAM.

Lwów, 12. października.

U nas we Lwowie zawsze tak! Albo nic, albo **wszystko naraz**. Już taka natura **tego dziwnego miasta**, nigdy nie weźmie się do uczciwej, **systematycznej pracy**, lecz leniuchując z zasady, pod wpływem nagłego, nieobliczalnego szalu porywa się na niemożliwe — zdawałoby się — rzeczy, by je w końcu zrobić **lepiej i prędzej od innych**. Ot i teraz!

Rano spotkałem kpt. Loteckę: „Pa-

nie redaktorze, dla Boga, mamy w niedzielę **motocyklowe zawody**, ratuj i reklamuj!“ W chwilowym zamęceniu umysłem **przysiężłem**. Siedzę więc od dwudziestu minut i piszę, co pod pióro wpadnie. Nie zdołałem jeszcze **dojechać do końcowego zdania**, a już wylania się dwumetrowa postać p. Humena: „Przyniosłem panu maleńki komunikacik („maleńki“ — chyba w stosunku do wzrostu autora), chodzi o **zawody lekkoatletyczne**. nie wątpię, że

p. redaktor ze swej strony nakreśli parę słów i swym znanym, specyficznym stylem przyczyni się do rozgłosu naszej imprezy“. — Co było robić na takie „bujanie“? Albo obrazić się i wyrzucić gościa, albo też przyjąć je za dobrą monetę i — przyrzec!

Biorąc pod uwagę „skromną“ postać p. Humena, zdecydowałem się, mimo wrodzonej skromności, **na to drugie**.

Dzięki temu znów więc siedzę przy biurku i możę się nad nakreśleniem paru słów, **któreby przekonały przeciwnego Lwowianina**, że jeśli nie jest skończonym idiotą, wyzutym z poczucia własnej godności, to **musi i powinien** wybrać się w niedzielę **za rogatkę stryjską**, gdzie pomiędzy **najszlachetniejszymi synami Lwiewo i Syreniego grodu** toczyć się będzie bezkrwawy bój!

Nie wiem doprawdy co mógłbym jeszcze bardziej przekonywującego napisać. Czy mam może wspomnieć o Kusocińskim i Petkiewicz, którzy wzięli się na to, by „położyć“ na **całego naszego Sawaryna?** Czy mam zachwalać elastyczność mięśni Barana. gibkość Trojanowskiego? Czy może przybrałszy pozę bł. p. Jeremiasza rozdrzeć szatę i dziś już biadać nad **nieuchronną „zagładą“ Lwowa?**

Nie! Pióro moje jest zbyt słabe, by godnie sprostac temu zadaniu, dlatego też dam Wam jedną dobrą radę: Zamiast natężyć się czytaniem wymęczonych hymnów. **wybierzcie się w nie-**

Cracovia-Hasmonea.

WALKA O BYT LWOWSKIEJ DRUŻYNY.

Lwów, 12. października.

Cracovia — Hasmonea. W nadchodzącą niedzielę czeka sportowy Lwów **niezwykłą atrakcją sportową** w postaci **zawodów ligowych Cracovia — Hasmonea**. Drużyna Krakowska należy bezsprzecznie do **najlepszych w Polsce**, czego dowodem jej świetne sukcesy nad drużynami zagranicznymi i jej znakomite wyniki w mistrzostwach Ligi. Znajdując się obecnie w doskonałej formie pokonali ostatnio białoczerwoni **człową drużynę Ligi Wartę 5:2**, to też zawody Cracovii z Hasmoneą zapowiadają prawdziwą **bielsiadę sportową**. Przeciwnik Cracovii — Hasmonea — niespodziewanem **zwycęstwem nad I. F. C.** udowodniła, że o **pewnem wypadnięciu jej z Ligi**

chwilowo mowy nie ma. Niewątpliwie więc „białoniebiescy“ dolożą wszelkich starań, by zawody te rozstrzygnąć na swoją korzyść, a **temsamem wydobyć się wreszcie z feralnego 13-tego miejsca w tabeli**.

Ze względu na spodziewany **natłok przy kasach na boisku**, byłoby wskazane zaopatrzyć się w bilety już w **przedsprzedaży**, która **poraząwszy od czwartku 4 bm.** odbywa się w cukierniach: „Iwonka“ Sykstuska 3, „Wenus“ Krakowska 5 i w Kolekturze p. Barala, Halicka 16.

Początek zawodów **punktualnie o godzinie 3 popoł.** na boisku własnym zarogatką Łyczakowską.

Zawody główne poprzedzi **spotkanie towarzyskie**, między **Bar-Kochba a Rezerwą gospodarzy**.

dzielić na boisko Pogoni, a sami przekonacie się naocznie, że wszystko co się pisało, było jeszcze za skromne.

*

W skład reprezentacji

Lwowa wchodzi:

Bieg 100 m.: Nowosad (Sok. J.), Oświęcimski (Czarni) rezerw. Kaniak (Sok. Macierz).

Bieg 400 m.: Pawłowski (Czarni) Wójcik (Pogoń), rezerw. Postępski (Cz.).

Bieg 1500 m.: Dobosz (Pogoń), Adamcio (NZS), rezerw. Machowski (NZS).

Bieg 5.000 m.: Sawaryn (Pogoń), Lieberman (Dror), rezerw. Kotowicz (Sokół II.).

Bieg 100 m. przez płotki: Oświęcimski, Dubena (Pog.), rezerw. Wojnarowicz (NZS).

Skok w dal: Oświęcimski, Cena (NZS), rezerw. Nowosad.

Skok w wyż: Nowosad, Dubena, rezerw. Postępski.

Pchnięcie kulą: por. Baran (Pogoń), Puchalski (Pog.), rezerw. Kaniak.

Rzut dyskiem: por. Baran, Puchalski, rezerw. Kaniak.

Rzut oszczepem: Smakulski (Pog.), Cena, rezerw. Stanisławski.

Bieg rozstawny (100+200+400+800 m.): Nowosad, Oświęcimski, Postępski, Pawłowski.

Program

przedstawia się następująco:

Godz. 10.45: defilada zawodników, przemówienie D-cy O. K. VI. p. gen. Popowicza i prezesa Związku Obrońców Lwowa dra Nowak-Przygodzkiego, oraz wymiana proporców między Warszawskim Okręgowym Związkiem Lekkoatlet. a Lwowym Okr. Zw. Lekkoatlet. **Godz. 11-ta** bieg 100 m. **Godz. 10.10:** pchnięcie kuli. **Godz. 11.30:** bieg 1.500 m. **Godz. 11.40:** skok w wyż. **Godz. 12-ta:** rzut oszczepem. **Godz. 15.10:** skok w dal. **Godz. 15.30:** bieg 110 m. przez płotki. **Godz. 15.40:** rzut dyskiem. **Godz. 16-ta:** bieg 5000 m. **Godz. 16.30:** bieg rozstawny 100 + 200 + 400 + 800.

Poczem nastąpi uroczyste wręczenie zwycięzcy nagrody wędrowniej Z. O. L., zaś zawodnikom pamiątkowych żetonów.

Dziś rozpoczyna się turniej zapaśniczy.

Lwów 12. października

Klub im. Cyganiewicza donosi, że dziś, tj. dnia 12. października nastąpi otwarcie międzynarodowego turnieju zapaśniczego o mistrzostwo Polski na rok 1928-29 o nagrody honorowe i pieniężne w kwocie 10.000 zł. Początek o godzinie 8.30 wieczór. Poprzedzi koncert muzyki wojskowej.

Równocześnie zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że turniej zapaśniczy odbywać się będzie wyłącznie w słynnym i opalonym budynku poczynkowym przy ul. Kopernika 33 i z będącym obecnie we Lwowie cyrkiem wędrownym nie ma nic wspólnego. Dziś walczyć następujące pary: Steinbach (Wiedeń)—Lancig (Wrocław), Pinecki (Poznań)—Krauss (Niemcy), Feristanoff (Bułgaria)—Szczerbiński (Warszawa), Orlando (Chorwacja)—Huber (Wiedeń).

Harcerstwo na wodzie.

WZRASTAJĄCE ZAINTERESOWANIE SPORTEM WODNYM.

Lwów, 12. października.

Coraz częściej spotyka się w kronice harcerskiej wzmianki o sporcie wodnym w harcerstwie. Choć początkowo wycieczki wodne są tylko wypadkami sporadycznie występującymi, to jednak dziś w każdym prawie większym środowisku harcerskim istnieją już zastępy, albo nawet drużyny wodne, złożone albo z zapaleńców żądnych przygód, albo z ludzi dobrze rozumiejących znaczenie sportów wodnych. Jedni i drudzy są bardzo pożądanymi ze względu na korzyści, jakie osiągają ludzie oddający się tej gałęzi sportu.

Początków ciążenia harcerzy ku wodzie nie da się dokładnie określić. W każdym razie sięgają prawie do pierwszych chwil istnienia scoutingu polskiego, to też już w pierwszych podręcznikach skautowych podawane by-

ły rady, jak urządzać wycieczki wodne, jak zbudować łódź, gry i zabawy wodne. W latach powojennych dr. J. Jakóbkiewicz organizuje na półwyspie Helu obozy morskie, gdzie przeprowadza starannie naukę pływania, wiosłowania i żeglowania. W ostatnich latach urządzano nawet osobne kursy żeglarskie.

Drużyny wodne po miastach zaczynają coraz więcej okazywać zainteresowanie wodą, a ambitniejsze porywają się nawet wprost do rekordowych wyczynów i tak:

Poznańskie drużyny morskie popłynęły na zlot skautowy i na zawody żeglarskie do Kopenhagi; Warszawskie z jeziora Wigry do Warszawy; z Warszawy na Hel; Lwowskie: Dniestrem do Zaleszczyk i Sanem-Wisłą do Gdyni (9 L. Drużyna) — obie wycieczki na tej samej przez siebie zbudowanej łodzi. Prócz tego przy 11-ej L. Drużynie powstał w ostatnim roku szkolnym zastęp wodny, który buduje sam łódź, by pojechać śladem innych na Hel! Znaczną ruchliwość wykazują Harcerze-lisacy z Przemyśla, urządzając wiele wycieczek „na morze” i po rzekach na łodziach przez siebie budowanych. W czasie ostatnich wakacji wyjeżdża polska drużyna wodna z Warszawy na zlot drużyn morskich do Budapesztu, gdzie w walce z Anglikami, Austriakami, Niemcami i in. zdobywa na 10 konkurencji 7 miejsc pierwszych i puchar srebrny, oraz dwa miejsca drugie. Wszystkie te imprezy udają się bardzo dobrze.

Mimo tych tak pięknych wyników, Harcerstwo wodne jest dopiero w stadium rozwoju. Odegra ono w przyszłości niepoślednią rolę, gdyż jak można zauważyć, Drużyny wodne pociągają swym urokiem chłopów. W ten sposób będzie można utrzymać w Harcerstwie znaczną część tej młodzieży powojennej, która dziś odpada od Z. H. P., nie znajdując w nim miejsca dla siebie wskutek ociężałości, braku werwy życiowej, oraz pociągu do trunków i tytoniu. Dla wycieczek wodnych niejednym małym gotów jest wyrzec się wątpliwej przyjemności palenia.

Niestety znaczną przeszkodą w rozwoju tej gałęzi sportów w Harcerstwie jest kosztowność sprzętu wodnego. Prowadzi to nieraz w początkowej pracy drużyn wodnych do absurdu. Łódź zamiast środkiem, staje się celem pracy harcerzy.

Lwów pod tym względem jest jeszcze w gorszym położeniu, nie mając rzeki. Najbliższe stawy, zdadne do żeglugi: jańowski i gródecki są zbyt daleko, to też Harcerstwo lwowskie w przyszłości musi zwrócić uwagę swą w innym kierunku, a mianowicie na lotnictwo.

W naszych warunkach finansowych jest to jednak muzyka przyszłości, choć coprawda inaczej ułożyły się stosunki w Poznaniu, gdzie, jak słyszałem, organizuje się drużyna Harcerzy-otników.

„Kruchy Wilczur”

Różne.

Ukraina—AZS. Lwów, zawody w piłce nożnej odbędą się dnia 14. października 1928 r. o g. 3 popoł. na boisku Sokiła-Balki za rogatką Stryjską. Zawody zapowiadają się niezwykle interesujące z uwagi na doskonałą formę obu drużyn.

AZS. Lwów zawiadamia: Dnia 18. bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Marszałkowskiej 1 (gmach Nowego Uniwersytetu) zebranie informacyjne członków sekcji szermierczej, na które zaprasza wszystkich interesowanych.

Dnia 15. bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się zebranie informacyjne członków sekcji bokserskiej, na które zaprasza wszystkich interesowanych.

Dnia 17. bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się zebranie informacyjne członków sekcji lekko-atletycznej i gimnastycznej, na które zaprasza wszystkich interesowanych.

Sprawa budowy Parku Sportowego. K. S. Lechja za rogatką Stryjską (obok Parku I. L. K. S. Czarni) została zrealizowana, a pierwsze prace rozpoczyna się już w przyszłym tygodniu.

K. T. 24 zwycięża Lechję

W STOSUNKU 8:3.

Lwów 12. października.

Ubiegłej niedzieli odbyły się na kortach Klubu tenisowego r. 1924 na Helance towarzyskie zawody międzyklubowe w tenisie pomiędzy Sekcją ten. K. S. Lechja a Klubem Tenisowym r. 1924. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Klubu Tenisowego w stosunku 8:3, wygranych setów 18:8, wygranych gier 139:102.

Wyniki szczegółowe:

Gra pojedyncza pań: Uminowiczówna (Lechja)—Landesówna (KT) 2:6 3:6 i Zbierzchowska (Lechja)—Inslerowa (KT) 1:6, 2:6.

Gra pojedyncza panów: Domiczek

(Lechja)—Lantner (KT) 3:6, 3:6, Baczyński (Lechja)—Bożenker (KT) 4:6 1:6, Laskowski M. (Lechja)—Altschüller 6:2, 6:4, Tyrowicz (Lechja)—Selzer R. (KT) 6:2, 3:6, 6:2, Laskowski T. (Lechja)—Sandauer (KT) 6:8, 8:6 2:6.

Gra podwójna mieszana: Uminowiczówna, Domiczek (L)—Landesówna, Lantner 3:6, 5:7, Zbierzchowska, Baczyński — Inslerowa, Bożenker 0:6, 3:6.

Gra podwójna panów: Domiczek, Tyrowicz (L)—Lantner, Altschüller 2:6, 6:3, 4:6, Laskowski M., Baczyński—Bożenker, Selzer 5:7, 6:4, 6:4.

Sport na prowincji.

Przemyśl.

ZAWODY PIŁKARSKIE O PUHAR „GŁOSU POLSKIEGO”. — IMPROWIZOWANE WYŚCIGI KOLARSKIE NA TORZE.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl w październiku

Rozgrywki o puchar przechodni „Głosu Przemyskiego”, który ubiegłego roku zdobyła Polonia, rozpoczęły się obecnie po raz drugi. Do pierwszych walk wylosowane zostały Czujaj—Hagibor i Polonia—Świt. Dość duże zainteresowanie wzbudziły zawody dla gościnnych współzawodników Czujaj i Hagiboru, nie dały one jednak licznie zebranych zwolennikom obu drużyn wiele emocji. Gra bowiem prowadzona była w tempie bardzo leniwem bez większej z obu stron ambicji.

Już w pierwszych minutach udaje się Posterowi uzyskać z przeboju bramkę dla Hagiboru, wkrótce jednak rewanżuje się Czujaj przez słabego wynik remisowy utrzymuje się do końca gry, która nie obfitowała w ciekawsze momenty. Przedłużenie gry o 30 minut nie zmienia stanu, wobec czego dogrywkę przełożono z powodu zmroku na przyszłą niedzielę. Zawody prowadził prof. Lech.

Polonia—Świt 3:0 (2:0). Zawody te, w których Polonia II. wzmocniona kilku graczami z pierwszej drużyny górowała o klasę nad swym przeciw-

nikiem, przyniosła łatwe zwycięstwo biało-czerwonym.

W niedzielę zorganizowała sekcja kolarska WCSS. Polonia po raz pierwszy w Przemyślu torowe wyścigi kolarskie. Nie rozporządzając właściwym torem kolarskim, musiano imпровизować tę imprezę na bieżni lekkoatletycznej, co oczywiście nie pozwoliło wyrobić sobie należytego wyobrażenia o wartości zawodników i o rzeczywistych ich możliwościach. Zawody obejmowały bieg na 1, 5 i 10 km. i odbywały się systemem eliminacyjnym. Wyniki były następujące:

W biegu na 1000 m.: 1) Pokrzywa w czasie 1 m. 44 7/10 sek.; 2) Zakharko w czasie 1 m. 45 1/10 sek. Chrusztel w czasie 1 m. 46 sek.

Bieg na 5.000 metrów: 1) Pokrzywa w czasie 9 min. 25 sek.; 2) Zacharko w czasie 9 min. 25 6/10 sek.; 3) Zbyszko 9 m. 36 sek.

Bieg na 10.000 m.: 1) Pokrzywa w czasie 19 m. 34 8/10 sek.; 2) Chrusztel 19 m. 45 6/10 sek.; 3) Stebliński 19 m. 48 2/10 sek.

Zawodom przysparzała się z zainteresowaniem wielka ilość publiczności.

M. Br.

Życie gospodarcze.**PIĘCIOGODZINNA KONFERENCJA PREZYDENTA RZECZYPOSP. Z DYR. BOERNEREM.**

Lwów, 12. października.

Jak się dowiadujemy, naczelny dyrektor Polminu, pułk. inż. Boerner, wrócił onegdaj z Warszawy, gdzie odbył szereg konferencji w sprawach przemysłu naftowego. P. dyr. Boerner został również przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej, P. Mościckiego, który — jak wiadomo — poświęca niezmiernie wiele uwagi rozwojowi przemysłu chemicznego w Polsce, czemu dał wyraz, odbywając z dyr. Boernerem aż pięć godzin trwającą konferencję.

KONFERENCJA W SPRAWACH KOLEJOWYCH W KATOWICACH

(Telefonicznie przesłany raport)

Katowice, 11 października.

Dziś rozpoczęła się tu ogólnopolska konferencja w sprawach kolejowych, przy udziale naczelników działów przewozowych i reklamacyjnych wszystkich dyrekcji kolejowych oraz przedstawicieli Min. Komunikacji. Celem obrad jest unifikacja i uproszczenie postępowania w sprawach ekspedycyjnych i przewozów towarów, najmu magazynów i składowisk kolejowych przez strony prywatne, dzierżawy, reklamacji z powodu braków lub uszkodzeń przesyłek towarowych i t.p. — Wobec obszernego porządku dziennego, potrwać będą obrady przez kilka dni.

Kronika gospodarcza.**OPLATY MANIPULACYJNE POZWOLEŃ ZA PRZYWÓZ JEDWABIU.**

Izba przem.-handlowa podaje do wiadomości, że wydział handlu zagranicznego obniżył dotychczas pobieraną opłatę manipulacyjną od pozwoleń na przywóz jedwabiu ze zł. 1.60 od kilograma do zł. 1.40 za 1 kg.

Wywóz masła z Polski do Gdańska w m. wynosił 252.749 kg.

Niemcy zakładają cukrownie w Turcji. Tow. Akc. niemieckiej cukrowni Kleinmannleben, oraz hawowerska fabryka maszyn założyły wspólnie z tureckim towarzystwem cukrowni spółkę w celu budowy i eksploatacji nowych cukrowni w Turcji. Spółka rozporządza kapitałem 500.000 funtów tureckich.

Kartel fabryk obuwia. Wobec wzrastającej konkurencji zagranicznego obuwia, Związek przemysłu konfekcyjnego w Polsce przystąpił do utworzenia konfekcji fabryk obuwia na terenie Rzeczypospolitej. Przemysłowcy starają się o ograniczenie importu, zagrażającego rodzimej produkcji i o uregulowanie produkcji, oraz warunków sprzedaży na rynku wewnętrznym.

Budowa mostów. P. minister komunikacji inż. Kühn, odbył dłuższą konferencję z p. ministrem robót publicznych inż. Morawskim, na której omawiano sprawę inwestycyjnych robót. Na pierwszy plan wysunięto zagadnienie robót mostowych na szosach. Większość tych robót postanowiono powierzyć warsztatom kolejowym w Starosiekach pod Białymstokiem.

GIEŁDY.**GIEŁDA ZBOŻOWA.**

Lwów, 10. października 1928.

Na Giełdzie transakcje w życie, owsie i ziemniakach fabrycznych. Ogólny obrót około 406 tonn.

Zboże chlebowe i owies nieco niższą, pozostałe ceny utrzymane.

Tendencja niejednorodna, usposobienie ożywione.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 45.25—46.25, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 43.50—44.50, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr. 34.75—35.75, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 28.25—29.25, Jęczmień małopolski przemysłowy 640 gr. 27.75—28.75, Jęczmień małopolski pastewny 609—610 gr. 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928

Cztery etapy tragedji rodzinnej**LEKKOMYŚLNY RZEMIEŚLNIK. — NIESAMOWITA HISTORIA. — DESPERACKI CZYN MATKI. — SPÓŹNIONE WYRZUTY SUMIENIA.**

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Wiedeń, w październiku.

(=) Szerokiem echem rozszedła się tutaj wieść o

niesamowitej tragedji rodzinnej, której ofiarą padło życie czworga osób. Bliższe szczegóły tej afery są następujące:

Kuśnierz wiedeński, Hans Fechner, był człowiekiem wcale zamożnym. Powodziło mu się doskonale i mógł swej żonie oraz dwójgu dzieci

zapewnić byt zupełnie dostatni. Niestety w czasach ostatnich ta idylla rodzinna została zamacona.

Fechner zapoznał się z pewną damą z półświatka. Począł zaniedbywać rodzinę. Prowadząc życie próżniacze i wydając mnóstwo pieniędzy, popadł w kłopoty materialne. Dręczony wyrzutami sumienia, szukał zapomnienia w alkoholu.

W stanie zamroczonym wracał nieraz do domu późną nocą i urządzał straszliwe awantury.

Żona jego cierpiała bardzo z tego powodu i popadała w coraz większą depresję. Widząc wreszcie, że jej prośby i perswazje nie wywierają najmniejszego wrażenia na upadłym człowieku, postanowiła

uśmiercić dzieci i siebie. Uczyniła to, zażywając wraz z dziećmi znacznej dozy weronalu, który zabrała mieszkającemu u niej katem studentowi medycyny.

Krytycznej nocy powrócił kuśnierz do domu — jak zwykle — bardzo późno. Kiedy ujrzał zwłoki żony i dzieci, tknęło go sumienie i ogarnęła straszliwa rozpacz. Idąc za przykładem żony,

sam zażył reszty weronalu, poczem ułożwszy się na łóżku obok swojej rodziny, skonał przytulony do tych, którym taką krzywdę wyrządził.

Ta tragedia rodzinna wywarła w Wiedniu bardzo silne wrażenie.

450 gr. 31.25—32.25, Kukurudza rumuńska 30.00—31.00, Fasola biała 65.50—70.00, Fasola bobowa 60.00—65.00, Fasola kłosa 60.00—65.00, Groch 1/2 Victoria 53.—63.00, Groch polny 42.00—44.00, Bobik 30.00—35.—, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 34.25—38.25, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Kukurudza 31.75—32.75, Len 64.00—65.00, Hreczka 31.00—32.00, Len 64.00—65.00, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 70.00—72.00, Mąka pszenna 40 proc. 80.00—81.00, Mąka pszenna 50 proc. 71.00—72.00, Mąka żytnia 65 proc. 52.50—53.50, Grysik kukurudzowy 0.90—1.00, Mąka kuk. 49.00—51.00, Otręby żytnie 2300.23.50 pszenne netto bez worka 23.00—23.50, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. całówek 73.50—75.50, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 47.00—49.50, Pecak 47.00—49.00, Proso kraj. 39.—40.—, Makuchy lniane 49.00—50.00, Korniszyna czerw. krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 125.00—135.00, Mak siwy 100.00—110.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 168—172, Częstochowski używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11. października. (Tel. G. P.)

5-prc. pożyczka dolarowa 95, 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1926 61.15, 6-prc. pożyczka dolarowa 86, 10-prc. pożyczka kolejowa 103 1/4, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94, 4-prc. pożyczka inwestycyjna 119, 7-prc. pożyczka stabilizacyjna 98 i pół.

Waluty i dewizy Belgja 123.67, Londyn 43.15, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.75, Praga 26.36, Szwajcaria 171.12, Wiedeń 125.04, Włochy 46.58.

Warszawa, 11. października. (Tel. G. P.)

Bank Polski 176 1/4, Bank Zachodni 32 1/2, Sole potasowe 23, Elektr. Dąbrowa 88, Siła Światła 118, Chodorów 177, Firley 65 1/2, Nobel 28, Lilpp 38, oOstrówiec 114, Parnów 34 1/4, Starachowice 49 i pół, Borkowski 16.80.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 11. października. (Tel. G. P.)

Paryż 20.29 i pół, Londyn 25.21 5/8, Nowy Jork 5.19.70, Belgja 72.22 i pół, Włochy 27.21, Hiszpanja 84.20, Holandia 203.40, Berlin 123.67 i pół, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139, Oslo 138.55, Kopenhaga 128.55, Szwajcaria 171.12, Praga 15.40, Warszawa 58 1/4, Budapeszt 90.66, Białogród 9.13, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.67 i pół, Bukareszt 3.14, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 218 1/4.

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn, 11. października. (Tel. G. P.)

Nowy Jork 485.27, Holandia 12.10 1/4, Francja 124.26, Belgja 84.80, Włochy 62.68,

Niemcy 20.392, Szwajcaria 25.217, Hiszpanja 29.95, Danja 18.187, Szwecja 18.14, Norwegia 18.195, Helsingfors 192.70, Praga 163.68, Wiedeń 34.49, Warszawa 43.27.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 11. października. (Tel. G. P.) Londyn 124.27, Nowy Jork 25.61, Belgja 356, Hiszpanja 414 3/4, Szwajcaria 492 3/4, Danja 682 3/4, Holandia 1027 3/4, Norwegia 682 3/4, Szwecja 685 1/4, Praga 76, Rumunia 15 i pół, Niemcy 609, Wiedeń 360.

OBROT PRYWATNY.

Lwów, 11. października.

Tendencja chwiejna, lekko wyżkowa. Obrót średni.

WALUTY: Dolar amerykański 8.87.50—8.88.00, dolar kanadyjski 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 1.25.25—1.26.00, leje 0.05.00—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 1.71.50—1.71.75, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwien. sów za jeden 26.00—27.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.40.00—36.70.00, 10 franków 34.40.00—34.70.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 16.80—17.20.

SREBRNO: Kor. austr. 0.70.00—0.71.00, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.77—1.80, ruble rosyjskie 3.00—3.10, konieiki za rubel 1.50—1.55.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników na wszystkich polecamy wdową po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legionisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa Jazurka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki skierować należy do Administracji dla starości lwowskiej.

Uboża staruszka, 85 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji dla starości lwowskiej.

OGŁOSZENIA.**ZGUBIONO, ZNALEZIONO.**

10 groszy za wyraz.

ZGUBIŁEM portfel dnia 10/10. Proszę uczynnego znalazcę o zwrot dla mnie ważnych dokumentów do admin. „Gazety Porannej” Herman Sokal, Szpitalna 1. 26. 8578

NAUKA I WYCHOWANIE.

10 groszy za wyraz.

STENOGRAFJI wyucza listownie, najszybciej, najdoskonalej Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26 (Zaawansowanym wydawnictwa). 8327-7

JEZYKÓW francuskiego i włoskiego wyucza metodą szybką, łatwą. Konopnickiej 4 (boczna Zielonej), lewy parter, godz. 3—5. 8366-6

WOLNE POSADY.

10 groszy za wyraz.

FRYZJER damski strzygacz, zarazem ondulator, potrzebny zaraz na kierownictwo salonu. Warunki według umowy. Zgłoszenia: Firma Lamensdorf, Borysław. 8563

KANTORZYSTA posiadający ładne piśmo, a władający biegle w słowie i piśmie językiem niemieckim poszukiwany. Zgłoszen. pisemne do Administracji pod „Kantorzystą”. 8582

POSADY POSZUKIWANE.

3 grosze za wyraz.

OGRODNIK pszczelarz, w średnim wieku, szuka posady, świadectwa chlubne, z małą rodziną, praktyk warszawski. Wiadomość: Brody, Małopolska, ul. Jurdyka 1. 58. „Dla ogrodnika”. 8569

PANNA inteligentna, która pracowała w instytucie rentgenowskim poszukuje posady. Zgłoszenia do administracji „Gazety Porannej” pod „Rentgen”. 8566

MAGISTRA farmacji, dwuletnia praktyka, (katol.), poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji pod „Farmaceutka”. 8557-3

MŁODE małżeństwo poszukuje stróżówki. Łaskawe zgłoszenie: Zofja Kamińska, Kochanowskiego 11 u PP. Katow. 8584

MIESZKANIA, SALONY.

10 groszy za wyraz.

PRZYJME studentki na mieszkanie, fortepian w domu. Stanisławów, Kamińskiego 1. 25. (drugie drzwi na lewo). 8582

KUFRY I SPRZEDAŻ.

12 groszy za wyraz.

KOMPLETNE wyprawki dla noworodków „SPORT”, Plac Halicki 3. 8574-5

NAJPIĘKNIEJSZE płaszczyki dziecięce „SPORT”, Plac Halicki 3. 8574-5

NA ZIMĘ koldry, koce wełniane, maty, teace, poduszki, pierzyny, dywany, chodniki, kapy, garnitury, fi rank, ma erje meblowe poleca najtaniej Kazimierz Skibiński Lwów, Kopernika 1. 4. Telef. 51-10 Tyko naprzeciw Szkowrona.

KORONKI FRANCUSKIE, welansienki klockowe. Najnowsze wzory najtaniej Piepes, Lwów, Bojmów 7. 8259-9

FORTEPIAN „Fritz, Stingel, Heitzmann” i inne, znakomite, prawie nowe; prawdziwie kupującemu sprzeda korzystnie Skleniarski, Kopernika 26. 8473-5

KUPIĘ dom gotówką 2 tys. dolarów, resztę banki. Zgłoszenia: Chorażczyzny 24, Butkowska. 8556-2

WILLA NOWA o 3 pokojach, kuchni, łazience w parterze, 2 pokojach, kuchni w mansardzie, do tego ogródek zaraz do sprzedania przy ul. Olszewskiego (boczna Grochowskiej). Wiadomość Towarzystwo Terenowe, Lwów, pl. Marjacki 10 I. p. 8582

DROGERJA w większym mieście zachodniej Małopolski do sprzedania. Zgłoszenia pod „Drogerja”. Biuro ogłoszeń Wachsa w Rzeszowie. 8587

ROZNE DONIESIENIA.

10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę woj skową wydaną przez P. K. U. Rawańska na nazwisko Salomon Wolf Spritzger. 8576

Wszelkie cierpienia



natury reumatycznej i
gośćcowej oraz nerwo-
bóle uśmierza i usuwa

ICHTIOMENTOL

Żądać wszędzie!!

Żądać wszędzie!!



Zawiadamiamy niniejszem, że uruchomiliśmy już jak w ubiegłym sezonie
**WARSZTATY ELEKTRO- WULKANIZACYJNE DLA NAPRAWY ŚNIEGOWCÓW
I KAŁOZY**

Naprawy uskutecznią się sposobem elektrycznej wulkanizacji na patentowanych maszynach. Patent Nr. 9078.

Warsztaty Elektro-Wulkanizacyjne
przy firmie

S. KRZYSZKOWSKI, magazyn obuwia
pl. Marjacki 6—7.

8577

Ponadto przyjmują reperacje firmy:

„Chle“, ul. Leona Sapiechy 27.

„Old England“, ul. Halicka 1.

„Luxor“, ul. Kazimierzowska 4.

Manuel Schwarz, pl. Biłczewskiego 12.

KAZANOWSKI PIOTR, Opiecko, p. Oniadów, pow. Radziechów, unieważnia zgubioną książkę wojskową wystawioną przez PKU. w Kamionce Strumiłowej. 8572-3

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną, leczy specjalista Dr. Frisch, Wąłowa 11. Tel. 55—20. 6740

UDZIEŁ pożyczki 4500 dolarów amerykańskich za odpowiednim poręczeniem bankowym. Zgłoszenia pod „Procent“. 8583

MASECZKI piękności i młodości. Ostatni wyraz kosmetyki francuskiej odmładzają i odświeżają po jednorazowym użyciu. Instytut kosmetyczny, Boularda 4. 8585-2

Bardzo dobrze wprowadzona stara firma **Sonderegger i Ska Herisan** (Szwajcarja) poszukuje agentów (agentek) dla wszystkich większych miast i dzielnic Polski w celu zbierania zamówień na haftowane damskie i dziecięce suknie, haft biały, bieliznę etc. od prywatnych klientów za wysoką prowizją. Mówiący po niemiecku lub francusku mają pierwszeństwo. Oferty wnosić pod „Agent“ do Adm. 8588

Fabryka ultramaryny Ch. Perlmuttera poszukuje natychmiast kilkuset robotników i robotnic

Zgłoszenia we fabryce ultramaryny na Zniesieniu w piątek dnia 12/X. 1928.

Humor.



AMATORZY KONFIUR.

— Czy żaden klucz nie da się dobrać?
— Niel
— To zejść lepiej, Stefu! Mama zaraz wróci, to dostaniemy coś w nagrodę, że byliśmy grzeczni.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Łańcut na nazwisko Natan Teschner ur. w roku 1901 Leżajsk. 8529-3

OBIADY pierwszorządne domowe dla zamężnych. Friedrichów 8, drzwi 8. 8586

AMKRAUT MOSES unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 8587

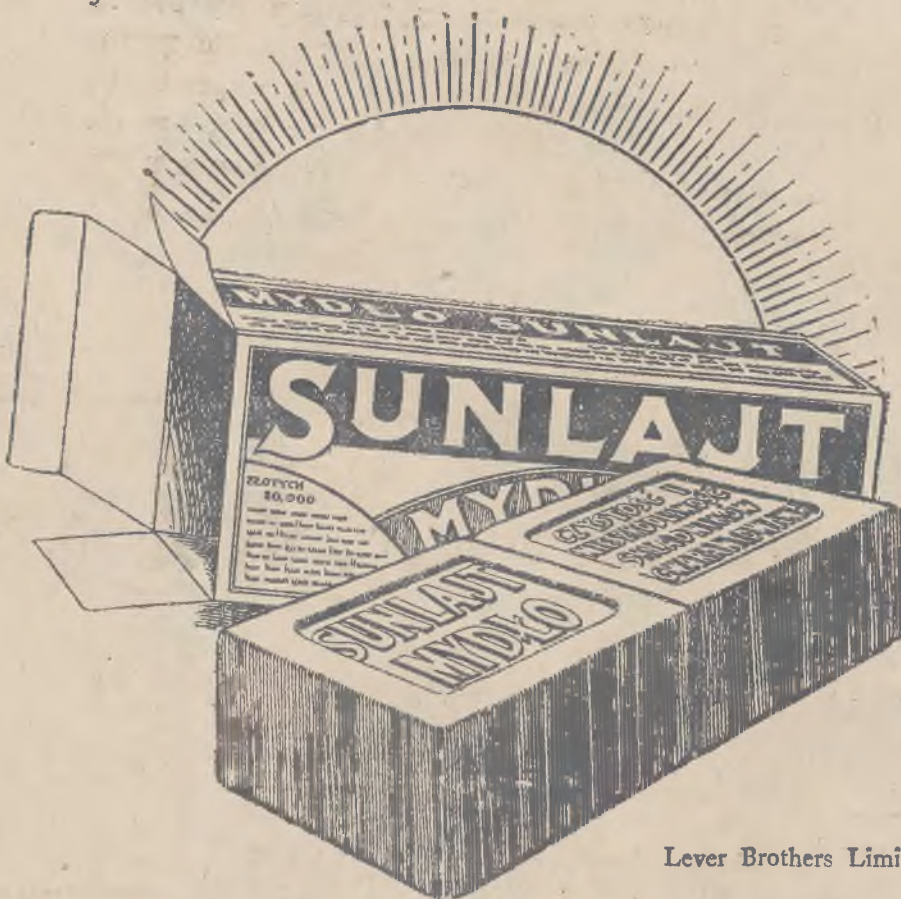
ZGUBIONĄ legitymację em. st. p. z. odownika P. P. Michała Podhorodeckiego, Borysław, unieważnia się. 8531-3

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha, I. p. 8571-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wojskową na nazwisko Chałus Stefan. 8564

SUNLAJT MYDŁO

MYDŁO SUNLAJT jest synonimem światła słonecznego : wnosi idealną czystość w ogniska domowe, a więc i radość. Mydło Sunlajt doprowadza do śnieżnej białości najbardziej zbrudzoną bieliznę. Poza to, używanem jest do porządków domowych, ponieważ usuwa brud w sposób radykalny. Wyplaca się natychmiast sumę 20,000 zł. każdemu, który mógłby w niem znaleźć jakiegokolwiek braku.



Lever Brothers Limited, Anglja.

P.S. 3—24

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po krowie 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekono-

miczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub

posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 20 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialność za treść ninow druk nie przyjmujemy. Porta

przekazów nie, bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalt)

PRENUMERATA miesięczna

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6.50
Bez dostawy zł. 6.—
Za gruncia zł. 9.—